

**"Wszystko,  
co uczyniliście  
jednemu z tych  
braci moich  
najmniejszych,  
Mnieście  
uczynili"**

(Mt 25, 40)

**Duchowa adopcja  
dziecka poczętego**  
(czytaj wewnątrz numeru)

**GŁOS  
KATOLICKI**

24. 1. 1999  
Nr 3 (1853) Rok XII

**TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ**



## LITURGIA SŁOWA

### III Niedziela Zwykła, rok A

**PIERWSZE CZYTANIE** (Iz 8, 23b - 9, 3)  
*Czytanie z Księgi proroka Izajasza.*

W dawniejszych czasach upokorzył Pan krainę Zabulona i krainę Neftalego, za to w przyszłości chwałą okryje drogę do morza wiodącą przez Jordan, krainę pogańską. Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków zabłyśło światło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa, jak się weselą przy podziale łupu. Bo złamałeś jego ciężkie jarzmo i drążek na jego ramieniu, pręt jego ciemiężcy jak w dniu porażki Madianitów.

**DRUGIE CZYTANIE** (1Kor I,10-13.17)  
*Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian*

Upominam was, bracia, w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli. Doniesiono mi bowiem o

was, bracia moi, przez ludzi Chloe, że zdarzają się między wami spory. Myślę o tym, co każdy z was mówi: „Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa”. Czyż Chrystus jest podzielony? Czyż Paweł został za was ukrzyżowany? Czyż w imię Pawła zostaliście ochrzczeni? Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża.

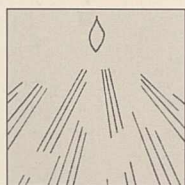
**EWANGELIA** (Mt 4,12-22)  
*Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.*

Gdy Jezus posłyszał, że Jan został uwięziony, usunął się do Galilei. Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego. Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: „Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego. Droga morska, Zajordanie, Galilea pogan! Lud, który siedział w ciemności, ujrzał

światło wielkie, i mieszkańcom cieniejszej krainy śmierci wszedło światło”. Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie”.

Gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci, Szymona, zwanego Piotrem i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi”. Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.

A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim. I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu.



## POTRZEBA NAWRÓCENIA

Od tych słów Jezus Chrystus rozpoczął działalność misyjną w pogańskiej Judei.

Takie są pierwsze słowa Jezusowego nauczania. Wybiła ważna godzina naszej historii. Syn Boży otwiera usta, aby zrealizować Boży plan zbawienia, budować nowy Boży świat, wychowywać nowego Bożego człowieka.

Większość Izraelitów za czasów Jezusa wyobrażała sobie Boże Królestwo jako wielkie doczesne mocarstwo, stworzone przez Boga a zrealizowane przez obiecanego Mesjasza, gdzie Izraelici mieliby szc-

zególnie uprzywilejowane miejsce. Jezus koryguje fałszywy obraz i rozwiewa złudne nadzieje. Królestwo, które on głosi nie jest terytorium, państwem, tworem politycznym czy porządkiem społecznym. Jest to nowy sposób myślenia, nowe serce oraz nowy duch.

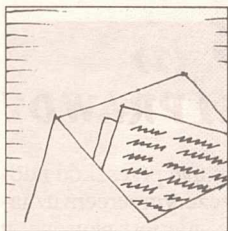
Nieco później Jezus powie Izraelitom, że „Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie... Królestwo Boże jest w Was”. Dzisiaj Jezus takie same słowa kieruje do nas. Chcąc zmienić świat, trzeba najpierw zacząć od zmiany swojego serca. Jakie są nasze serca, taki też będzie cały świat - Boży lub szatański. Jeśli Bóg będzie mieszkał w ludzkich sercach, to świat będzie Bożym Królestwem, wspólnotą spra-

wiedliwości, miłości i braterstwa i jedności. Wtedy wszystkie serca będą biły dla Boga i Jego sprawiedliwości.

„Celem naszego życia jest sen jaki miał Bóg nad naszą kołyską”. Nawrócić się i zmienić się, to jest często wyrzec się swoich własnych niemądrych pragnień i wszelkich rządów a zaakceptować Boży plan i według niego układać nasze własne życie.

Dzisiejsza Ewangelia opowiada, że Jezus zobaczył na jeziorze rybaków: Szymona, Piotra i Andrzeja i wezwał ich: „Pójdźcie za Mną ...” Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. Do nas także Chrystus dzisiaj kieruje podobne wezwanie. Nawrócić się to pójść za Chrystusem. Kto się naprawdę i szczerze nawrócił, ten gotów jest opuścić wszystko, byleby nie opuścić Chrystusa.

KS. PAWEŁ BIEL



## telegram karnawałowy

24 stycznia 1999 r.

Drodzy Państwo!

Spieszcie donieść, iż byłem na balu niezwykłym. Otóż, po pierwsze, chyba po raz pierwszy tańczyłem - tak „na poważnie” -

z własną, dorastającą córką. Dla rodzica rzecz to ważka! Któż z Was nie przypomina sobie wzruszeń tanga z własną latoroślą? Po wtóre, miejsce karnawałowych „szaleństw” było nietuzinkowe, bo Dom Polskiej Misji Katolickiej w La Ferté sous Jouarre, więc doskonała zabawa i radość zawieszono były rzeczywiście między „tańcem a różańcem”. Po trzecie, kontekst był lekko surrealistyczny, bo bal był polski, we Francji, gdzie Francuzi byli „u nas”, naszymi gośćmi.

No, musiałem się Wam zwierzyć z tych karnawałowych przeżyć. Teraz pozostaje miejsca jedynie tyle, by zachęcić wszystkich malkontentów i sceptyków do dobrej, karnawałowej zabawy. Pospieszcie się! Karnawał w tym roku jest krótki.

(Wasz Redaktor)



## To wspaniałe, haniebne stulecie (2)

### NARODZINY ZŁA

Największe zło XX wieku czyli faszyzm i komunizm (śmiało można je stawiać obok siebie, niekiedy nawet używać wymiennie) zrodziło się między innymi z negacji tradycji chrześcijaństwa. Zatrzymajmy się jednak jeszcze przy ostatnim okresie I wojny. Jej ostatnie dni otwierały nową epokę na Wschodzie i Zachodzie, choć co prawda, na Wschodzie, w Rosji zaczęła się ona rok wcześniej: Włodzimierz Ilijcz Lenin już od pewnego czasu zbierał plony swojego krwawego dzieła. Tyle, że Europa zajmowała się sobą, jeszcze nie wierzono w powodzenie bolszewików, front wschodni przestał istnieć, na razie echa rewolucji docierały do Niemiec, Paryż i Londyn były przede wszystkim zajęte pokonaniem państw centralnych czyli praktycznie armii niemieckiej. Przebieg wydarzeń w Niemczech i rewolucja bolszewicka z czasem sprzęgną się w złowrogą jedność.

Panuje przekonanie, że upokarzający Niemców Traktat Wersalski zasiał w nich nienawiść, która z czasem stała się motorem narodzin hitleryzmu. Poniekąd prawda, ale przecież militarizm niemiecki nie odrodziłby się w takiej skali i to w tak szybkim tempie, gdyby Niemcom nie dano na to szansy. Rozumiał to David Lloyd, premier brytyjski, jeden z świątliwszych polityków epoki, wspierał go w tym przekonaniu premier Francji Georges Clemenceau. Wiedzieli, że tylko całkowite pobicie armii niemieckiej zepchnie ją do koszar, na co najmniej 20 lat. Po bitwie nad Marną, ale przede wszystkim po bitwie 8 sierpnia 1918 w pobliżu Amiens (wg słów gen. Ludendorffa dzień ten był „czarnym dniem armii niemieckiej”) należało iść za przysłowiowym ciosem, zwłaszcza, że do Europy napływały coraz liczniejsze oddziały amerykańskie, a morale bitnego żołnierza germańskiego równało się zeru. Wiedzieli o tym generałowie niemieccy. Poza tym mieli przeciwko sobie wyśmienitego dowódcę, marszałka polowego Francji Ferdynarda Focha. Tylko poddanie się dawało szansę na uratowanie głowy. Doprowadzili więc do rozmów bezpośrednio z Amerykanami, ponad głowami europejskich koalicjantów. Amerykanie nie myślą po europejsku. Kierują się własnym interesem. Tak było w przeszłości i tak pozostanie. Nawet wtedy, gdy po rozpadzie ZSSR będą jedynym liczącym się supermocarstwem. W sprawie Iraku pójdą na każde szaleństwo.

Ciąg dalszy na str. 6-7

## POLSKI KARNWAŁ A.D. 1999

„Karnawał święto liturgiczne czy dworskie?” - pyta w swojej książce Jacques Heers. Dowiadujemy się z niej, że początkowo była to zabawa mieszczan, którzy w radosnym pochodzie dawali wyraz swojej radości - bawiąc się i rozweselając gapiów i żądne uciechy tłumy. Jest to w tym okresie związane z tańcem wiosny, którego korzeni trzeba bez wątpienia szukać w pogańskich obrzędach związanych z nadejściem tej pory roku - symbolu odradzania się natury i płodności. Są i tacy, którzy sięgają jeszcze dalej, z ochotą przeliczając karty historii i wywodząc karnawał z mitologicznych bachanaliiów - świąt ziemi, wina i lasów. Ma to zdaniem Heersa znajdować swój wyraz w samej etymologii nazwy karnawału wywodzonej od łacińskiego - carrus navalis - wozu w kształcie statku oświetniającego owe pochody.

Nam współczesnym karnawał kojarzy się z polyskującą ciemną łuską potu, skórą brazylijskich tancerek - zapierającymi dech w piersiach pokazami tworzonymi w pocie czoła przez okrągłutki rok przez szkoły samby - kojarzy się z szaleństwem, z niekończącym się pochodem i z Rio. Karnawał to także tajemnica ukryta pod maskami weneckich tancerzy, to wyobraźnia ubrana w suknie z pomarańczy w Menton, gdzie z cytrusów buduje się słonie, samochody Ferrari i świątynie hinduskie. Od Nicei po Flandrię ludzie tańczą, śpiewają, przebijają się i paradują po ulicach, oblewając się wodą, odbijając sobie na wielkich tego świąta kukłami prześmiewców, oblizując się czekoladą w czasie karnawału w Limoux. Często we Francji karnawał ciągnie się poza ostatki i trwa w okresie postu. Według niektórych libertynów, czas zatem nie ma znaczenia - liczą się inne względy: handel, biznes, zysk albo aura. Tymczasem karnawał to dni folgowania sobie, przed wielkopostnym czasem samoograniczenia się.

W Londynie przybysze z Karaibów, w poszukiwaniu odpowiedniego klimatu dla karnawałowego święta organizują w Notting Hill kilkudniowe szaleństwo.

- A dokąd to? - pyta mnie londyński „bobby”. Jeden z wielu szpalerem stojących wzdłuż jednej z przecznic Westbourne Park Road.

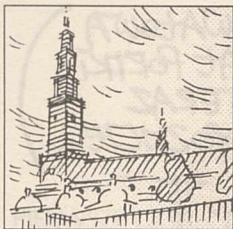
- Do domu - odpowiadam - a czy tam jest niebezpiecznie?

- Jak będziesz szybki w nogach to nie będzie - odpowiada uprzejmie „bobby”, a cały szpaler rży ze śmiechu.

Przy każdej przecznicy podobny rząd policjantów. Szaleństwo w pilśniowych dekoracjach. Przez tydzień witryny sklepowe ukryte są za powiekami pilśniowych płyt skwapliwie przykręcanych do stałowych prętów przez właścicieli bojących się rozrób.

Krupówki - najsłynniejsza ulica Polski też się boi. Właściciele tujejszych sklepów bali się szkła tłuczonych butelek. Pół biedy, gdy rozbijają się one o bruk szklanymi fontannami zwiastując nadejście Nowego Roku.

Ciąg dalszy na str. 12



## głos kościoła

Tegoroczna pielgrzymka Jana Pawła II do Polski będzie najdłuższą z dotychczasowych jego podróży apostolskich do Ojczyzny. Rozpocznie się 5 czerwca przed południem i zakończy 17 czerwca po południu. Abp Tadeusz Gocłowski zapowiedział, że: „Papież podejmie wysiłek ewangelizacyjny we własnym narodzie w wigilię jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa”. Nowością będzie fakt, że po raz pierwszy w historii Papież wystąpi przed Parlamentem lokalnego kraju.

Ojciec Święty odwiedzi 21 miejscowości. Najwięcej czasu spędzi w Warszawie i Krakowie. Przewodniczyć będzie 11 Mszom św. z udziałem wiernych. Sprawować też będzie kilka mszy prywatnych. Podczas Eucharystii w Warszawie, 13 czerwca, wyniesie na ołtarze m.in. 108 męczenników z czasów II wojny światowej, a 16 czerwca w Starym Sączu kanonizuje bł. Kingę. Papież dwukrotnie spotka się z grekokatolikami: w Siedlcach, oraz w cerkwi bazylianów w Warszawie. Przewidziane są spotkania z przedstawicielami Kościołów chrześcijańskich i wspólnot religijnych, a 11 czerwca na Umschlagplatzu w Warszawie Ojciec Święty będzie się modlił w intencji ofiar Holocaustu. Papież zamknie także II Synod Plenarny.

Oto oficjalny program wizyty Ojca Świętego w Polsce:

- GDĄŃSK - 5.06.1999 (sobota)
- 17.15: Msza św. z homilią
- PELPLIN - 6.06.1999 (niedziela)
- 9.45: Msza św. z homilią
- ELBLĄG - 6.06.1999 (niedziela)
- 17.30: nabożeństwo czerwcowe
- LICHEN - 7.06.1999 (poniedziałek)
- 8.00: poświęcenie sanktuarium Matki Bożej w Licheniu
- BYDGOSZCZ - 7.06.1999 (poniedz.)
- 10.00: Msza św. z homilią
- TORUŃ - 7.06.1999 (poniedziałek)
- 17.15: spotkanie z Rektorami szkół wyższych z okazji rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika
- 18.30: nabożeństwo czerwcowe
- LICHEN - 7.06.1999 (poniedziałek)
- 20.40: przyłot do Lichenia
- EŁK - 8.06.1999 (wtorek)
- 11.00: Msza św. z homilią
- WIGRY - 9.06.1999 (środa) - dzień wolny
- SIEDLCE - 10.06.1999 (czwartek)
- 10.15: Msza św. z homilią (uczestni-

# FIDES ET RATIO (2)

## DROGI DOJŚCIA DO OSTATECZNEJ PRAWDY

Z wszystkich oficjalnych dokumentów obecnego pontyfikatu Jana Pawła II, które już zostały swój ślad nie tylko w historii Kościoła, ale i w powszechnej historii świata, ostatnia encyklika „Fides et ratio” będzie z pewnością tekstem, którego konsekwencje mogą okazać się najważniejszymi dla przyszłości Kościoła i świata.

Tydzień temu poruszono zaledwie jedno zagadnienie - istnienia obiektywnej prawdy. W obecnym wprowadzeniu do encykliki pragnę pójść o krok dalej i ukazać drogi dojścia do ostatecznej prawdy. Ukazuje je Ojciec Święty już w pierwszym zdaniu swego dokumentu: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek - poznając Go i miłując - mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie” (prolog).

Oporając się na historię myśli biblijnej, jak i filozoficznej, Jan Paweł II podkreśla - za całą Tradycją Kościoła - odpowiedzialność chrześcijan za formację intelektualną, w tym także filozoficzną (jako jedno z najwznioślejszych zadań ludzkości - nr 3), poszukującą z wszystkimi ludźmi odpowiedzi na pytanie o sens życia. Ten proces poszukiwania nie jest - i nie może być - obcy Kościołowi „od chwili bowiem, kiedy w Tajemnicy Paschalnej otrzymał w darze ostateczną prawdę o życiu człowieka, Kościół pielgrzymuje drogami świata, aby głosić, że Jezus Chrystus jest „Drogą, Prawdą i Życiem” (J 14,6). Pośród różnych posług, jakie winien pełnić dla dobra ludzkości, jedna nakłada nań odpowiedzialność całkiem szczególną: jest to diakonia prawdy. Misja ta z jednej strony łączy społeczność wierzących we wspólny wysiłek, jaki podejmuje ludzkość, aby dotrzeć do prawdy, z drugiej zaś zobowiązuje ją, aby głosiła innym zdobytą wiedzę, zachowując wszakże świadomość, że każda odkryta prawda jest zawsze tylko etapem drogi ku owej pełnej prawdzie, która zostanie ukazana w ostatecznym objawieniu Bożym: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś zobaczymy twarzą w twarz. Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany (1 Kor 13,12)” (nr 2).

Tym zwierciadłem, w pewnym sensie, jest dla Ojca Świętego nadzwyczajna godność rozumu ludzkiego otwartego na wiarę: „człowiek dzięki światłu rozumu potrafi rozeznaczyć swoją drogę, ale może ją prze-

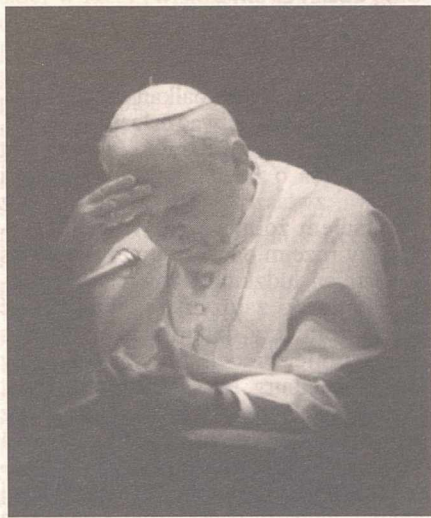
mierzyć szybko, uniknąć przeszkód i dotrzeć do celu, jeśli szczerym sercem uzna, że jego poszukiwanie jest wpisane w horyzont wiary. Nie można zatem rozdzielać wiary i rozumu nie pozbawiając człowieka możliwości właściwego poznania samego siebie, świata i Boga. (nr 16).

Tę głęboką więź między poznaniem wiary a poznaniem rozumowym ukazuje nam Pismo św. Ojciec Święty pisze: „Cechą wyróżniającą tekst biblijny jest przeświadczenie, że istnieje głęboka i nierozzerwalna jedność między poznaniem rozumowym a poznaniem wiary. Świat i to, co w nim zachodzi, a także historia i różne doświadczenia w życiu narodu to rzeczywistości, które należy postrzegać, analizować i oceniać przy pomocy środków właściwych rozumowi, tak jednak, aby wiara nie została wyłączona z tego procesu.

Wiara wkracza nie po to, by pozbawić rozum autonomii albo ograniczyć przestrzeń jego działania, lecz po to tylko, by uzmysłowić człowiekowi, że w tych wydarzeniach objawia się i działa Bóg Izraela. Dogłębne poznanie świata i dziejowych wydarzeń nie jest zatem możliwe, jeśli człowiek nie wyznaje zarazem wiary w Boga, który w nich działa. Wiara wyostreza wewnętrzny wzrok i otwiera umysł, pozwalając mu dostrzec w strumieniu wydarzeń czynną obecność Opatrzności” (nr 16).

Odwolując się do księgi Mądrości Ojciec Święty przypomina tezę tejże księgi, że „Pierwszym stopniem Bożego objawienia jest wspaniała „księga natury”: odczytując ją przy pomocy narzędzi właściwych ludzkiemu rozumowi, można dojść do poznania Stwórcy” (nr 19). I Papież konkluduje: „Ukazywany w Biblii człowiek odkrył, że potrafi zrozumieć samego siebie tylko jako „byt w relacji”: w relacji z sobą, z narodem, ze światem i z Bogiem. To otwarcie się na tajemnicę, ukazaną mu przez Objawienie, stało się dlań ostatecznie źródłem prawdziwego poznania, które pozwoliło jego rozumowi wnikać w przestrzeń nieskończoności i zyskać dzięki temu nowe, niespodziewane dotąd możliwości rozumienia. (nr 21)

Ale według Pisma św. „rozum należy do wartościować, ale nie trzeba go jednak przeceniać” (nr 20). Wysiłek poszukiwania napotyka bowiem „na trud zmagania się z ograniczeniami rozumu” (nr 21). Grzech odwrócił człowieka od jego ukierunkowania na prawdę. Ciemności przygasiły światło, w świetle którego człowiek chciał rozświetlać swój rozum. Dopiero Objawienie i to paradoksalnie, ukazało



pełnię prawdy w ukrzyżowanym Jezusie Chrystusie. Było to zbawcze odkrycie prawdy (nr 23). „Mądrość Krzyża przekracza wszelkie granice kulturowe, jakie można by jej narzucić i każe stworzyć się na powszechność zawartej w niej prawdy” (nr 23). „Orędzie Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego stanowi rafę, o którą może się rozbić powiązanie wiary i filozofii, ale poza którą otwiera się nieskończony ocean prawdy” (tamże). Ojciec Święty kończy to rozumowanie zawierzeniem ludzkiej inteligencji: „Jakież wezwanie zostaje tu rzucone naszemu rozumowi i jakąż korzyść może on odnieść, jeśli je podejmie” (nr 23).

Nasuwa się tu porównanie ewangeliczne o miłosiernym Samarytaninie. Wiara człowieka przybliża się do rozumu ludzkiego nie by go zniewolić światłem Objawienia Bożego, ale by go uleczyć, uczynić autonomicznym i dynamicznym na drogach zbliżających go do prawdy. Objawienie Boże chroni rozum ludzki przed zniechęceniem i załamaniem się. Ilu ze współczesnych nam ludzi zatrzymuje się w pół drogi, gdy rozum błędzi nie rozpoznając dróg wyzwalających ludzką inteligencję, gdy wyznaje różne ideologiczne „a priori”, które go zawsze okaleczają i uniemożliwiają wzlot ku nieskończonym horyzontom prawdy. Stąd i ludzkie systemy etyczne są na miarę ludzkiego ograniczenia. Dopiero światło Objawienia wyzwala rozum z pułapek ograniczoności i czyni go „prawym” (nr 4).

**E**ncyklika wymienia czas Ojców Kościoła, teologów Średniowiecza - z ciągle nową i aktualną myślą św. Tomasa z Akwinu - kiedy więź wiary i rozumu owocowała wspaniałymi przemyśleniami. Ojciec Święty ukazuje jednak i dramat rozejścia rozumu i wiary. Ukazuje czasy, gdy zrodziła się nieufność rozumu wobec twierdzeń wiary, kiedy powstawały różne formy sceptycyzmu i agnostycyzmu. W ubiegłym stuleciu proces ten osiągnął apogeum. Tydzień temu wspomina-

łem o różnych formach humanizmu ateistycznego, które stały się podstawą programów społecznych i politycznych prowadzących do powstania systemów totalitarnych, wprowadzających tyle cierpienia w życie ludzi. W sferze badań przyrodniczych rozpowszechniała się mentalność pozytywistyczna. Stąd dziś wielu ludzi nauki, rezygnując z jakichkolwiek odniesień etycznych, nie stawia w centrum uwagi osoby ludzkiej i całości jej życia (nr 46). Co więcej, część z nich świadoma możliwości otwartych przez rozwój techniki ulega presji rynku, władzy nad przyrodą, a nawet nad osobą ludzką. Stąd kryzys racjonalistyczny zaowocował ostatecznie nihilizmem, jako filozofią nicości. Poza tym, zamiast kontemplacji prawdy i poszukiwania ostatecznego sensu i celu życia powstają nowe formy racjonalności (ideologie w miejsce filozofii), które służą wykorzystywaniu rozumu jako instrumentu, który pozwala osiągnąć doraźne cele, czerpać korzyści i sprawować władzę.

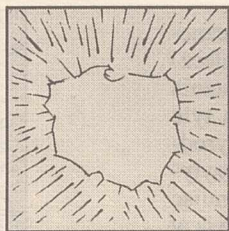
**S**ą filozofowie, którzy rezygnują z poszukiwania prawdy dla niej samej, a za cel swych poszukiwań uznają subiektywną pewność lub praktyczną użyteczność. Stąd według Ojca Świętego, obecne relacje między wiarą a rozumem (mimo ciągłego procesu pogłębiania rozdziału) - „Domaga się wysiłku wnikliwego rozeznania, ponieważ zarówno rozum, jak i wiara zostały zubożone i osłabione w swych wzajemnych odniesieniach. Rozum, pozbawiony wsparcia ze strony Objawienia, podążał bocznymi drogami, na których istniało ryzyko zagubienia jego ostatecznego celu. Wiara, pozbawiona oparcia w rozumie, skupiła się bardziej na uczuciach i przeżyciach, co stwarza zagrożenie, że przestanie być propozycją uniwersalną. Zdłone jest mniemanie, że wiara może silniej oddziaływać na słaby rozum; przeciwnie, jest wówczas narażona na poważne niebezpieczeństwo, może bowiem zostać sprowadzona do poziomu mitu lub przesądu. Analogicznie, gdy rozum nie ma do czynienia z dojrzałą wiarą, brakuje mu bodźca, który kazałby skupić uwagę na specyfice i głębi buty” (nr 48). I dlatego ciągle tak ważny, cytowany też tydzień temu, apel Ojca Świętego i wezwanie, by wiara i filozofia odbudowały swą jedność.

To wezwanie jest bardzo poważne, ale i ogromnie entuzjastyczne - mówi o sensie i przeżyciu ludzkości na progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa; mówi o odpowiedzialności ludzi wszystkich kontynentów, a szczególnie ludzi wierzących, za przyszłość i losy całej ludzkości. To wezwanie skierowane jest głównie do ludzi nauki i pióra, którzy w Kościele i w świecie mogą mieć przez swoją refleksyjną pracę, decydujący wpływ na bieg historii. Poza tym jest to otwarcie olbrzymiego pola pracy dla refleksji filozoficznej i teologicznej, które będzie się domagało wysiłku myślowego i to na dziesiątki lat. Stąd trzeba naprawdę przeczytać, a potem przemyśleć tekst encykliki, by to jej nadzwyczajne bogactwo mogło stać się przedmiotem dialogu między filozofami, teologami, naukowcami i ludźmi dobrej woli wszystkich narodów i wszystkich kultur. Encyklika ta jest też nagłym zaproszeniem do postawienia sobie pytania o mój wkład, choćby bardzo skromny, w rozwój tego olbrzymiego pola pracy otwartego przez Jana Pawła II.

Opr. Ks. DR WACIAW SZUBERT



czą także wierni Obrządku Greckokatolickiego)  
**DROHICZYN** - 10.06.1999 (czwartek) - 17.45: ekumeniczna liturgia słowa  
**WARSZAWA** - 11.06.1999 (piątek) - 10.20: spotkanie z Parlamentem RP (Sejm i Senat) w obecności Prezydenta, Premiera i Rządu RP, przy udziale Korpusu Dyplomatycznego - 17.10: modlitwa w intencji ofiar holocaustu (Umschlagplatz) - 17.30: modlitwa przy Pomniku Sybiraków - 18.00: zakończenie II Synodu Plenarnego i przemówienie Ojca Świętego; modlitwa przy grobie sł. B. Stefana Kardynała Wyszyńskiego (Katedra św. Jana) - 19.30: poświęcenie nowej Biblioteki Uniwersyteckiej  
**SANDOMIERZ** - 12.06.1999 (sobota) - 10.30: Msza św.  
**ZAMOŚĆ** - 12.06.1999 (sobota) - 17.50: liturgia słowa  
**WARSZAWA** - 13.06.1999 (niedziela) - 10.00: Msza św. z homilią (beatyfikacje i poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół Opatrzności Bożej)  
**WARSZAWA-PRAGA** - 13.06.1999 (niedziela) - 17.40: przyłot do Radzimina  
**ŁÓWICZ** - 14.06.1999 (poniedziałek) - 10.15: Msza św.  
**SOSNOWIEC** - 14.06.1999 (poniedziałek) - 18.45: spotkanie ze zgromadzonymi  
**KRAKÓW** - 15.06.1999 (wtorek) - 9.30: Msza św. na Błoniach z okazji 1000-lecia Archidiecezji Krakowskiej  
**GLIWICE** - 15.06.1999 (wtorek) - 18.15: spotkanie ze zgromadzonymi  
**STARY SĄCZ** - 16.06.1999 (środa) - 10.00: Msza św. z homilią i kanonicacją bł. Kingi  
**WADOWICE** - 16.06.1999 (środa) - 17.50: wizyta w Bazylice Wadowickiej i spotkanie z mieszkańcami  
**KRAKÓW** - 17.06.1999 (czw.) - 7.30: Msza św. w kaplicy Metropolity Krakowskiego - 13.00: pożegnanie na zakończenie wizyty (lotnisko Balice) - 14.00: odlot do Rzymu.



## Z kraju

■ W Paryżu odbyło się spotkanie ministrów spraw zagranicznych państw Trójkiata Weimarskiego: Francji, Niemiec i Polski. Minister Geremek stwierdził, że Polska jest gotowa do przystąpienia w 2002 roku do UE. Szef niemieckiej dyplomacji J. Fischer studiował nastroje mówiąc, że przed rozmową o datach, trzeba rozwiązywać konkretne problemy.

■ Wizytę w Izraelu i Autonomii Palestyńskiej złożył prezydent A. Kwaśniewski. Tematy rozmów prezydenta to sprawa krzyży na tzw. Żwirowisku, reprivatyzacja mienia żydowskiego i nieudany zakup rakiety dla śmigłowca „Huzar”. Prezydent konsultował również w Izraelu ustawę dotyczącą ochrony miejsc pamięci, która pozwoli ominąć istniejące prawo i usunąć krzyże.

■ Polskę odwiedził premier Finlandii P. Lipponen. Tematem rozmów szefa fińskiego rządu z władzami w Polsce były sprawy europejskiej integracji.

■ Tegoroczna pielgrzymka papieska do kraju będzie najdłuższym pobytem Ojca Świętego w Polsce. Jan Paweł II odwiedzi w ciągu dwóch tygodni 19 miast, przemówi także w polskim parlamencie.

■ Zaostrza się protest anestezjologów. Ministerstwo zdrowia oskarża nawet protestujących o niewykonywanie czynności w przypadkach zagrożenia życia pacjentów. Mówi się też o ściąganiu lekarzy tej specjalności zza granicy. Anestezjologowie, którzy masowo złożyli wypowiedzenia z publicznych placówek zdrowia, utworzyli własne spółdzielnie lekarskie. Jednak ZOZ-y i nowotworzone Kasy Chorych nie chcą podpisywać z nimi kontraktów.

■ Mieszkająca w Londynie prokurator z czasów stalinowskich - H. Wolińska odwołała się od postanowienia o jej aresztowaniu, które dawało podstawę do wystąpienia o ekstradycję. Sprawa wróciła do sądu. Podpis Wolińskiej figuruje pod wyrokiem śmierci na szefa Kedywu AK - gen. A. Fieldorfa.

■ Niemiecka agencja prasowa DPA przeprosiła po protestach strony polskiej za użyte w swojej depeszy sformułowanie « polski obóz zagłady w Auschwitz ».

■ W TV publicznej doszło do skandalu z udziałem L. Millera z SLD. Zaproszony do studia wiceminister spraw wewnętrznych i administracji J. Stępień,

który miał dyskutować z Millerem na temat reformy administracyjnej nie został wpuszczony do studia. Prowadzący audycję dziennikarz przychylił się do opinii polityka z SLD, który z wiceministrem dyskutować nie chciał. Rzecznik rządu złożył w tej sprawie protest do zarządu TV. TV przeprosiła, ale incydent wyjaśnia, kto w TV publicznej rządzi naprawdę.

■ Metropolita lubelski abp J. Życiński nakazał ks. M. Chmielowskiemu zawieszenie udziału w pracach Unii Chrześcijańsko-Społecznej (d. ChSS). Unia, która pod pozorem ekumenizmu od lat służyła rozbijaniu jedności Kościoła katolickiego, wchodzi obecnie w skład SLD. Prezes Unii - Morawski jest nawet doradcą Kwaśniewskiego. Ks. Chmielowski był nieoficjalnym kapelanem stowarzyszenia. Obecnie podporządkował się decyzji swojego biskupa.

■ W 60 rocznicę śmierci Romana Dmowskiego w katedrze lubelskiej ks. abp J. Życiński odprawił Mszę św. w intencji tego narodowego polityka. Do Sejmu trafił projekt uchwały oddającej hołd Dmowskiemu - jednemu z ojców polskiej niepodległości. Inicjatywa spotkała się jednak z krytyką posłów UW i SLD.

■ Najwyższa Izba Kontroli skrytykowała wykorzystanie środków udostępnionych Polsce z Funduszu Unii Europejskiej - PHARE. Sam koszt nieprzydatnych i nigdy nie wykorzystanych opracowań z pieniędzy europejskich wyniósł aż 2,9 milionów ecu.

■ Po raz pierwszy w historii warszawskiej giełdy Komisja Papierów Wartościowych ukarała notowaną spółkę wycofaniem jej akcji z obrotu publicznego. Kara taka i grzywna w wysokości pół miliona zł. dotknęła Universal, za „nienależyte wykonywanie obowiązków informacyjnych”.

■ Sąd w Łodzi uznał, że posiadaczem nazwy i wystroju butelki do wódki „Bervedere” jest krajowy Polmos, nie zaś spółka Euro-Agro, która w ostatnich miesiącach skutecznie blokowała eksport tej wódki do krajów zachodnich.

■ Z obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że tzw. szara strefa gospodarki, czyli „praca na czarno” stanowi obecnie od 15 do 17% całego dochodu narodowego.

■ Francuska grupa Casino zamierza za inwestować w Polsce 270 mln zł. w budowę 6 hypermarketów.

■ W przetargu Agencji Mienia Wojskowego wystawiono na sprzedaż m.in. żelbetowy schron i sprawny „Miga-21”. Schron wyceniono na 150 tys. razem z działką, myśliwiec na 30 tys. zł.

■ Euro wyceniono w Polsce na 4,01 zł. Banki przewidują wzrost kursu złotych do euro i dolara.

Ciąg dalszy ze str. 3

## NARODZINY ZŁA

**W** sprawie ludów bałkańskich, co najwyżej będą „kiwać palcem w bucie”. I nie można się im dziwić. Patriotą jest ten, kto dba o interes własnego kraju i państwa, zwłaszcza jeśli wiąże się to z wysyłaniem żołnierzy na front. Wcześniejszy rozejm oznacza uratowanie iluś tam istnień ludzkich. Premierzy brytyjski i francuski założyli, że lepiej stracić więcej żołnierzy dziś niż za jakiś czas kilkakrotnie więcej. Marszałek polny Paul Hindenburg, ten sam, który za 15 lat mianuje kanclerzem Rzeszy, Hitlera bez żadnych warunków wstępnych przyjął 14 punktów prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona. Wcześniej Niemcy zawarły w Brześciu Litewskim korzystny pokój z Rosją lenińską, która poszłaby na każde ustępstwo, aby tylko zakończyć swój udział w światowej wojnie i zabrać się do budowania „raju na ziemi”.

11 listopada 1918 r. został zawarty rozejm, który społeczeństwo niemieckie przyjęło jako zdradę generałów. Front najbardziej krwawych walk przetaczał się poza obszarem Niemiec. Propaganda wojenna wysławiała faktyczne i wymagowane sukcesy oręża niemieckiego. Naród nie był więc naoczny świadkiem klęski. Dowiedział się natomiast o upokarzającym rozejmie. Hindenburg i Ludendorff witali byli obelgami. To wszystko miało ogromne znaczenie dla stanu ducha narodu niemieckiego. Nie doznał on poczucia strachu i grozy wojennej. W dalszym ciągu ufał we własną siłę, tylko generałowie - w przekonaniu ogółu - okazali się słabi.

Nastroje te wykorzysta wkrótce Hitler, którego mrzonki o podboju świata napotkają na solidarne poparcie w narodzie. Rozejm uratował Niemców, dla nas 11 listopada 1918 r. ma inne znaczenie. Zmartwychwstał po 123 latach niewoli. W Polsce Ludowej uczono, że niepodległość odzyskaliśmy dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej. Wierutne bzdury powtarzali utytułowani naukowcy. Był to kanon, takiej samej wielkości jak ten, że „nóż w plecy” z 17 września 1939 r. oznaczał wyzwolenie ludności mieszkającej za Bugiem i jak ten, że mord w Katyńiu, to dzieło antyradzieckiej propagandy (żeby nie ograniczać winy do rodzimych naukowców, nie mówiąc o dziennikarzach, napomknijmy, że w te wszystkie „prawdy” wierzyło wielu znakomitych intelektualistów na Zachodzie; tych zaś, którzy próbowali kwestionować powyższe teorie zaliczano do faszystów). Lenin szybko pokazał o jaką „wolną” Polskę mu chodzi. W 1920 r. wybuchła wojna bolszewicka. Dla raczkującego państwa polskiego wojna była „prezenterem” diabła. Można nie wierzyć w cuda, ale odparcie Sowietów w Bitwie Warszaw-

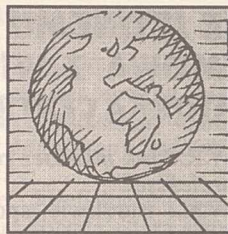
skiej w rzeczywistości graniczyło z wydarzeniem maforealnym. Bolszewicy podbijając Polskę chcieli „zalać” Europę. Byli o krok od sukcesu. Nie po raz pierwszy Polacy obronili Zachód przed zalewem płynącym ze Wschodu.

Już niebawem znajdziemy się między młotem a kowadłem, czy raczej między swastyką oraz sierpem i młotem. Podłoże narodzin największego zła stulecia: hitlerizmu i stalinizmu, faszystów i komunizmu sięga I wojny światowej. Lata 1914-1918 zamieniły w pył minioną epokę, na jej gruzach powstały potwory XX wieku.

Ale powtórzmy sobie jeszcze raz: dla nas i innych narodów, które uzyskały niepodległość i państwowość (Węgrzy, Czesi i Słowacy, Finowie, Estończycy, Łotysze) był to czas zbawienia. Wojna w jakimś sensie okazała się dobrodziejstwem. To brzmi mało humanitarnie, ale przecież zabory wcale humanitarne nie były, nie były też żadnym dobrodziejstwem, lecz niewola.

**Z**łoto XX wieku narodziło się z negacji świata chrześcijańskiego. To był wspólny mianownik dla faszystów i komunizmu. Już w okresie międzywojennym oba totalitaryzmy zaczęły uważać za to samo (choć precyzyjną analizę przedstawiła dopiero po II wojnie światowej Hanna Arendt i jej amerykańscy uczniowie). Aczkolwiek z niepokojem patrzono na te dwie dyktatury, które w równym stopniu swoją metodę rządzenia opierały na sprawowaniu totalnej kontroli nad obywatelami, kontroli większej aniżeli dawne despotyzmy, to jednak zaczęły one fascynować. Fascynowała nowość na horyzoncie. Ulegli jej głównie intelektualiści, wielu z nich będzie oscylować między faszyzmem i komunizmem. Choć nie brakło niezłomnych. Ci najczęściej kierowali się przywiązaniem do tradycji, wewnętrzna busola pozwalająca, choćby intuicyjnie, odróżnić dobro od zła. Nie ulegli ani faszystom ani komunistom. Natomiast wielu nie zdawało sobie sprawy, z czym mają do czynienia. Trafnie to odnotował Antoine de Saint Exupéry, gdy w 1935 r. przyznawał, że ma „spore kłopoty z rozróżnieniem celów francuskiej lewicy od celów francuskiej prawicy”. Autor „Małego Księcia” uważał, że obie opcje żyją w całkowitej nieznajomości poglądów drugiej strony, a także samych faktów: żaden faszysta we Francji nie zdawał sobie sprawy z tego, co faktycznie działo się w hitlerowskich Niemczech, zaś żaden zwolennik Frontu Ludowego nie pojmował, jak dalece w wojnie domowej w Hiszpanii ingerowali stalinowcy. Hitlerowcy i stalinowcy, choć tak wiele ich łączyło, będą wykorzystywać opinię światową skutecznie operując prymitywnym rachunkiem: Kto nie z nami, ten z nimi. Kto nie jest faszystą - ten jest komunistą. Kto nie jest komunistą - ten jest faszystą.

JERZY KLECHTA



## zo świata

■ Połączenie Białorusi i Rosji, czyli utworzenie ZBiR-a to zdaniem komentatorów szansa dla utrwalenia władzy obecnego prezydenta Jelcyna. Z pomysłów bliższej integracji zrezygnowała kategorycznie Ukraina.

■ Parlament Europejski głosował nad wotum zaufania dla Komisji Europejskiej. Członków Komisji oskarża się o korupcję. Na liście obwinianych jest b. socjalistyczna premier Francji E. Cresson - komisarz ds. współpracy naukowej, której zarzuca się „zatrudnienie w komisji do zwalczania SIDY osobistego dentysty i „przyjaciela”, korzystanie z firmy consultingowej, która organizowała fikcyjne konkursy na obsadę stanowisk, fikcyjne faktury, itd.”

■ Pod naciskiem opinii międzynarodowej grecka część Cypru zrezygnowała z instalacji na swoim terytorium zakupionych w Rosji rakiet typu ziemia-powietrze „S-300”.

■ MSZ Niemiec J. Fischer przebywał z wizytą w Czechach, gdzie chcąc złagodzić swoje opinie na temat nieprzewidywalności dat rozszerzenia Unii Europejskiej mówił niezobowiązująco o roku 2003 jako terminie włączenia do Unii Czech. Praga wyraziła zadowolenie z pobytu Fischera, oświadczając, że od czasu objęcia władzy w Bonn przez lewicę zniknął problem wysiedlenia Niemców Sudeckich.

■ Strajki sparaliżowały pracę węgierskich kolei. Kolejarze domagają się podwyżki płac.

■ Prezydent Czech V. Havel w przemówieniu noworocznym oznajmił o „nastających objawach rasizmu, braku poszanowania praw człowieka oraz prowincjonalizmie” swoich rodaków. Prowincjonalni Czesi, jak wynika z sondaży, mają coraz bardziej dosyć swojego światowego prezydenta.

■ Czesi przeprowadzają na granicy ze Słowacją ćwiczenia jednostek zwiadowczych swojego wojska. Nieoficjalnie mówi się o uszczelnianiu granicy wschodniej Czech, która stała się głównym przejściem dla nielegalnych imigrantów.

■ Pierwszych 100 policjantów, którzy nie zdali egzaminu z języka estońskiego straciło pracę w policji. Nowe przepisy mówią, że językiem estońskim po-

winni się umieć posługiwać także lekarze, farmaceuci i pielęgniarki.

■ W Rumunii wprowadzono do programów szkół obowiązkowe lekcje na temat Holocaustu.

■ Bezrobocie w Rumunii wzrosło do 10,3%. Rok wcześniej liczbę bezrobotnych określano jeszcze na 8,8%.

■ Bułgaria dokonała nowego podziału administracyjnego kraju. Odwrotnie jednak niż w Polsce, przybyło nowych regionów, których liczbę podniesiono z dotychczasowych 9 do 28. Widać, że Sofii do euroregionów się nie spieszy.

■ W indyjskim stanie Gudżarat doszło do ataków hinduistów na kościoły i misje katolickie. Katolicy stanowią zaledwie 2,6% mieszkańców Indii.

■ W Tadżykistanie doszło do starć pomiędzy zwolennikami różnych ugrupowań islamskiej opozycji. W Duszanbe zginęło co najmniej 5 osób.

■ Wybory w Kazachstanie wygrał po raz kolejny N. Nazarbajew. Był on praktycznie jedynym poważnym kandydatem do prezydenckiego fotela. Nazarbajew rozpoczął swoje rządy w Kazachstanie jeszcze jako I sekretarz KPZR w czasach b. Związku Sowieckiego.

■ USA zniosły część sankcji dotyczących Kuby. Sytuację znormalizowano w dziedzinie usług pocztowych, pomocy żywnościowej, kontaktów kulturalnych i sportowych oraz lotów czarterowych.

■ Przed amerykańskim Senatem rozpoczęła się rozprawa przeciwko prezydentowi USA Williamowi J. Clintonowi.

■ Do sądu w Paryżu wniesiono trzy pozwy przeciw F. Castro. Skargi dotyczą handlu narkotykami i zbrodni przeciw ludzkości. Piastujący nadal swoją władzę „czerwony dyktator” może jednak spać spokojnie, ponieważ ustępować ze stanowiska ani myśli. W Hawanie obchodzono 40-lecie tamtejszej rewolucji, a przybyły na Kubę noblista Marquez nazwał Castro „wielkim pisarzem”.

■ Lewicowi partyzanci przystąpili do rozmów z rządem Kolumbii. Spotkanie prezydenta kraju z szefem Rewolucyjnych Sił Zbrojnych ma położyć kres wojnie domowej. Ciekawe czy władza i rewolucjoniści podzielą się po równo dochodami z upraw kokainy?

■ Zakon Maltański stał się państwem. Na mocy porozumienia z władzami Malty Zakon otrzymał swoją dawną posiadłość, czyli Zamek św. Jana. Zamek uzyskał status eksterytorialności. Nowe, najmniejsze państwo świata nie zamierza udzielać azylu cudzoziemcom.

■ Tintin ma już 70 lat. Pierwsze przygody Tintina, kapitana Haddocka i pieska Milou ukazały się w Belgii 70 lat temu i prowadziły sympatycznego bohaterę komiksów po kraju Sowietów.



## „... CO UCZYNILIŚCIE JEDNEMU Z BRACI MOICH NAJMNIJSZYCH...” ROZMOWA Z WIESŁAWĄ KOWALSKĄ PEDAGOGIEM, ANIMATORKĄ CENTRALNEGO OŚRODKA DUCHOWEJ ADOPCJI

**Wincenty Rogala:** *Jest pani pedagogiem, sprawy dziecka nie są pani obce, ale stąd do zaangażowania w problematykę ochrony życia, duchową adopcję dziecka poczętego droga jeszcze daleka...*

**Wiesława Kowska:** Zawsze kochałam dzieci, sama mam „czwórkę”. Podczas studiów należałam do Akademickiej Wspólnoty Rodzin w kościele św. Anny w Warszawie. Byłam animatorką Ruchu Odnowy w Duchu św. Podczas modlitwy o wylanie darów Ducha św. nade mną stała się dziwna rzecz. Ewangelia, którą wówczas czytano, jakby wskazała mi, iż mam nieść ewangelizację ludziom najbardziej w życiu pogubionym. Otrzymałam jednocześnie maleńki obrazek z dzieckiem chronionym w łonie matki. Niewiele mi to wówczas mówiło, ale potem okazało się faktem bardzo znaczącym. Kiedy jedna z córek chodziła już do liceum, nauczyciele zaproponowali mi - jako pedagogowi - by przyjść na tzw. godziny wychowawcze i poprowadzić pewne tematy związane z wychowaniem młodzieży. Byłam do tego przygotowana, również dlatego, że miałam kontakt z młodymi podczas organizowania pielgrzymek akademickich i rekolekcji dla maturzystów. Poszłam więc do szkoły, do młodzieży i nagle okazało się, iż największe emocje budzi sprawa dzieci poczętych, tych jeszcze nie narodzonych. Pojawiły się wszystkie, najtrudniejsze pytania. Na przykład dotyczące sytuacji, kiedy dziecko poczęte miałooby nie zostać urodzone - trudne warunki życia matki, gwałt, dzieci upośledzone, także kwestie dotyczące środków antykoncepcyjnych. Spotkania, które miały mieć charakter jednorazowej pogadanki przerodziły się w - trwający sześć miesięcy - cykl dyskusji. Problemów do omówienia ciągle przybywało więc i ja coraz głębiej angażowałam się w tę tematykę. Nie należy zapominać, iż rzecz działała się za czasów komunistycznych, kiedy obowiązywała - od 1956 r. - ustawa umożliwiająca dokonywanie aborcji, praktycznie na każde życzenie. Notabene ta problematyka była źle przyjmowana nawet w grupach pielgrzymkowych. Obrona życia poczętego nie budzi entuzjazmu również wśród ludzi Kościoła. Nie chętnie mówi się o cierpieniu kobiety, która aborcji dokonała. Nie tak dawno jeszcze uważano, iż tego tematu w Kościele poruszać w ogóle się powinno.

**W.R.:** *Jednak zapraszano panią na prelekcje „indiktrynujące” młodzież?*

**W.K.:** Wychowawcy wychodzili naprzeciw autentycznym zainteresowaniom uczniów. Lata 1980 - 86 charakteryzują się już pewnymi liberalizacyjnymi zmianami, zwłaszcza w dużych ośrodkach, a ja byłam związana z liceami warszawskimi.

**W.R.:** *Jak młodzież reagowała na pani prelekcje?*

**W.K.:** Burzliwie, spontanicznie. Młodzież to ludzie, którzy wciąż jeszcze szukają prawdy. Często to poszukiwania są bardzo rozpaczyliwe. Rozmowa z młodzieżą wymaga wielkiej cierpliwości, trzeba pozwolić im się wygadać, zgodzić, by ujawnili tkwiącą w nich agresywność, bunt, zagubienie. Wówczas są skłonni wysłuchiwać odpowiedzi na swe dramatyczne pytania. Trzeba przynosić im „pokój”. Chociaż były momenty, kiedy wychodzili trzaskając drzwiami. Często dlatego, że próbowali bronić konformistycznego stanowiska własnych rodziców. Ale... wracali na następne spotkanie i te kolejne lekcje stawały się już inne.

**W.R.:** *Jakie problemy bulwersują młodzież?*

**W.K.:** Zawsze pytali o presję, jakiej podlega kobieta postawiona wobec „przymusu” urodzenia dziecka, mimo ciężkich warunków materialnych, mimo tego, iż ciąża jest skutkiem gwałtu, mimo iż może urodzić się dziecko upośledzone. Dalej - dlaczego Kościół zabrania używania środków antykoncepcyjnych, co złego jest w poczęciach „in vitro”.

**W.R.:** *... i co im pani odpowiadała?*

**W.K.:** Starłam się pokazać im złożoność każdego zjawiska, odwołując się do ekstremalnych przykładów z ludzkiego życia. Namawiałam, by nie poprzestawali na powtarzaniu stereotypowych opinii, by starali się poznać zagadnienie wnikliwie. Nigdy nie usiłowałam ich „na siłę” przekonać, nie dawałam gotowych recept. Natomiast wytaczałam argumenty, podsuwałam przykłady - mówiłam o dzieciach rodzących się podczas wojny, podczas Powstania Warszawskiego, odsyłałam do pracy Leszczyńskiej „Raport z Oświęcimia”. I odpowiedzi rodziły się same. Młodzież dochodziła do wniosku, że tak na prawdę problem wcale nie sprowadza się do warunków materialnych, jest raczej kwestią przekonań, wiary, autentycznej miłości i... gotowości pomocy ze strony otoczenia. Gdyby postawa społeczeństwa była właściwa nie byłoby tzw. „dzieci nie chcianych”. Argumentowałam, że także tzw. „dzieci z gwałtu”, nie ponoszące przecież za to żadnej winy i mają prawo do tego, by żyć, by ich nie zabijać. Bóg i wobec tych dzieci ma swoje wspaniałe plany, a matka i takiemu „nie chcianemu” dziecku dała swoje podobieństwo, częstokroć siebie i to jest, mimo tragicznych okoliczności, jej własne dziecko. Mówiłam i o tzw. syndromie poaborcyjnym”, o cierpieniu wynikającym z zabicia własnego dziecka, którego nigdy do końca nie da się uniknąć. Na te



osobowościowe konsekwencje nie ma lekarstwa, medycyna jest wobec nich bezsilna. Na pytania o środki antykoncepcyjne odpowiadałam bardzo prosto - iż są one wymierzone przeciwko życiu, które jest nienaruszalnym, świętym darem Bózym, że stosowaniu ich towarzyszy negatywna postawa wobec życia. Ludzie korzystający z antykoncepcji nigdy do końca nie otwierają się na dar życia, przez co ich miłość nie może rozwinąć się autentycznie, tak jak zaplanował to dla nich Stwórca, kiedy stojąc przed Nim udzielałi sobie sakramentu małżeństwa.

**W.R.:** *Przejdźmy do fenomenu duchowej adopcji dziecka poczętego. Skąd się narodziła jej idea i czym ona właściwie jest?*

**W.K.:** Idea duchowej adopcji zrodziła się po objawieniach fatimskich, kiedy grupa ludzi dobrej woli - tzw. „Błękitna armia Matki Bożej” postanowiła odpowiedzieć na Jej wezwania o pokutę i zadośćuczynienie Niepokalanemu Sercu Maryi za grzechy, które najbardziej jej ranią. Odsyłałam tu do książki o Fatimie, gdzie jeden jej fragment opowiada, jak Matka Boża objawia się małej Hiacyncie umierającej samotnie w szpitalu dla bezdomnych. Dziewczynka pyta Maryję, jakie ludzkie grzechy najbardziej ją boją i Matka Boska odpowiada jej, że to są grzechy przeciwko czystości. Myślę, że stąd się wywodzi idea wynagradzania w szczególny sposób za ten grzech. Idea przeniknęła do Anglii, a ok. 1987 r. została ona zaadoptowana w Polsce przez ojców Paulinów i działającą przy ich parafii przy Długiej w Warszawie „Straż pokoleń” - grupę młodzieży zaangażowanej w obronę życia. To tam, w lutym 1987 r. odbyły się pierwsze przyrzeczenia duchowej adopcji. Potem w każde święto Matki Boskiej kolejna grupa ludzi podejmowała tę formę obrony życia. Duchowa adopcja życia poczętego jest to całkowicie anonimowa forma jego obrony, polegająca



na roztoczeniu takiego szeroko rozumianego duchowego, modlitewnego „parasola ochronnego” nad zagrożonym życiem, nad życiem dziecka, którego imię zna jedynie Bóg. Uczestnik „duchowej adopcji” deklaruje na przykład - w intencji swojego podopiecznego - codzienne odmawianie jednej, wybranej tajemnicy Różańca oraz modlitwy specjalnie w tym celu napisanej, a także dodatkowych, dobrowolnych praktyk, takich jak: częstsza spowiedź, przystępowanie do Komunii św., adoracja Najświętszego Sakramentu, czytanie Pisma świętego, jak również różne praktyki „ascetyczne” - posty o chlebie i wodzie, rezygnacja z własnych nałogów - palenie papierosów, spożywanie alkoholu, walka z własnymi wadami głównymi jak: lenistwo, pycha, a nawet - wśród dzieci - rezygnacja z oglądania telewizji czy jedzenia w jakimś dniu słodczy. Szczególnie właśnie młodzież jest pomysłowa w wymyślaniu sobie takich dodatkowych praktyk podejmowanych w intencji poczętego, a zagrożonego życia.

**W.R.:** *Jak postępuje rozwój akcja duchowej adopcji?*

**W.K.:** W latach 1987 - 1990 są to nieliczne grupy związane z kościołem księży paulinów w Warszawie. Od 1990 do 94 r. w akcje włączają się kolejne parafie - kościoły diecezji sandomiersko-radomskiej. Ruch duchowej adopcji zaczyna zakreślać szersze kręgi. W coraz większej ilości parafii, podczas rekolekcji adwentowych i wielkopostnych po kilkadziesiąt, kilkaset osób podejmuje się (podczas uroczystego dziękczynienia przed Najświętszym Sakramentem za dar życia) duchowej adopcji. Wówczas to pojawia się konieczność poszerzenia formuły akcji, z indywidualnej w coraz szerszą. Kiedy decyzję podejmują jednocześnie tysiące osób przyrzeczenie musi być wypowiedziane zbiorowo, choć zawsze przyjmowane indywidualnie. Od 1994 r. możemy mówić już o tysiącach, setkach tysięcy ludzi w Polsce i za granicą, którzy włączyli się duchowo w ratowanie poczętych ludzkich istnień. W latach 1995 - 1997 duchowa adopcja podejmowana jest przez większość pielgrzymek zmierzających na Jasną Górę i do innych Sanktuariów. Idea krzewiona jest przez kilkuset animatorów akcji duchowej adopcji. Sama w ostatnim tylko roku byłam w ponad pięćdziesięciu parafiach na prawie trzystu spotkaniach. Nie sposób więc przeliczyć zjawiska na liczby. Do akcji ratowania życia włączyło się Radio Maryja, Radio Józef, radiostacje lokalne.

**W.R.:** *W jakich środowiskach duchowa adopcja jest najbardziej powszechna?*

**W.K.:** Byłam w małych i wielkich parafiach, w mniejszych i większych miastach, na wsiach - wszędzie jest tak samo. Duchowej adopcji podejmują się przedstawiciele wszelkich środowisk, wieku i profesji: ludzie starsi, młodzi, artyści, człon-

kowie grup rockowych, politycy.

**W.R.:** *Czy udział w duchowej adopcji dziecka poczętego nie jest bardziej skierowany na samodoskonalenie się samego uczestnika, niż poświęcony „adoptowanym” dzieciom?*

**W.K.:** I „tak” i „nie”. Jeżeli duchowej adopcji podejmuje się kobieta, która sama dokonała aborcji własnego dziecka, to rzeczywiście jest to jakiś, skuteczny, kojący lek na rany jej serca. Podczas podejmowania duchowej adopcji, świadomość uczestnictwa w ratowaniu życia innego dziecka staje się dla niej wielkim darem. To samo dotyczy i „ojców”, bo i wielu mężczyzn cierpi na „poaborcyjny syndrom” w wyniku poczucia odpowiedzialności za „usunięte” życie własnego dziecka. Natomiast duchową, modlitewną adopcję dziecka poczętego podejmują tysiące młodych ludzi, którzy są po prostu „za życiem”, pragną go bronić, choć nie zawsze zgadzają się na omawianą formę. Okazuje się jednak, że ludzie, którzy po raz pierwszy spróbowali uczestniczyć w „naszej” akcji adopcyjnej jakoś „wchodzą” w tę wspólną modlitwę, ale nie ograniczają się tylko do niej. Angażują się, zaczynają interesować się problematyką, a jednocześnie - dziwnie - duchowo właśnie wiążą się z powierzonym ich modlitwie i adopcji duchowej dzieckiem. Co raz częściej też duchowa adopcja staje się asumptem do wspólnej modlitwy w rodzinie, modlitwy, której tam dotychczas w ogóle nie było. I staje się ona, wiem to z własnych doświadczeń, cudownym elementem wychowawczym.

**W.R.:** *Czy - wbrew potocznej opinii, wbrew dramatycznie wzrastającej, nie tylko w Polsce, przestępczości nieletnich - młodzież w Polsce zmienia się na lepsze, zwłaszcza jeżeli nie pozostawia się jej samopas?*

**W.K.:** Tak. Młodzież fantastycznie odpowiada na wiele wyzwań współczesności, organizuje się. Jeżeli tylko przekona się do jakiejś idei to angażuje się w to całym sercem. Przez wiele lat pracowałam z tzw. młodzieżą trudną, z narkomanami, przygotowywałam do Bierzmowania młodocianych więźniów, na których ciążyły najcięższe nieraz zbrodnie. Pracowałam z ludźmi naprawdę pogubionymi, którzy daleko odeszli od Kościoła. I mówię z całą odpowiedzialnością - jeżeli podejdziesz się do nich, wskaże wiarygodnie inne wartości, prawdziwe dobro, miłość bezinteresowną, wartości, które swym autentyzmem ich pociągną to ludzie ci powrócą, a najbardziej pogubieni staną się najbardziej wartościowymi, bogaci dobrem, którego nawet w sobie nie podejrzewali.

**W.R.:** *Czy pani doświadczenia są argumentem przeciw karze śmierci?*

**W.K.:** Będąc w więzieniu, patrząc na przebywających tam ludzi, rozmawiając z nimi odkrywałam coś, czego wcześniej

nie rozumiałam. Ludzie ci często wychowywani byli w środowiskach, które nie dawały im żadnych szans prawidłowego rozwoju. Pozbawieni byli jakichkolwiek uczuć ze strony własnych rodziców, nie znali więc nic innego, jak tylko zło. Teraz, poraz pierwszy, słyszeli o Bogu, o Chrystusie, który umarł za nas na krzyżu, o jego miłości do każdego człowieka. Dramat polega na tym, iż ludzie ci - po wyjściu z więzienia, domu poprawczego - wracają do poprzedniego środowiska, z którego praktycznie nie ma dla nich wyjścia. Nie istnieje miejsce, dom, gdzie mogli by przyjść, przeczeć, zacząć od początku normalne życie, bez alkoholizmu, prostytucji, kradzieży - zbrodni. Istnieje wielkie zapotrzebowanie na tego typu placówki - „odwyk od cywilizacji zła, śmierci” dla pogubionych, dla tych którzy nie mieli nigdy dotąd szansy.

**W.R.:** *Czy nie sądzi pani, że skuteczniejszym działaniem niż duchowa adopcja, byłaby pomoc materialna, praktyczna, która ułatwiłaby zachowanie przy życiu zagrożonych śmiercią dzieci poczętych?*

**W.K.:** Jedno uzupełnia drugie. W Polsce jest wiele organizacji, np. S.O.S. księży Halwy, które mają silnie rozbudowane struktury pomocy praktycznej - doraźnej. Zajmują się one pomocą samotnym matkom, wielodzietnym rodzinom, matkom wychodzącym ze szpitala - wszystkim tym, którym trzeba zorganizować pomoc materialną, skierować do „domu samotnej matki”. Także duchowa adopcja - w tzw. praktykach dodatkowych - oprócz modlitwy i praktyk ascetycznych - zakłada bezpośrednią pomoc rodzinom wielodzietnym, samotnym matkom, osobom chorym, niepełnosprawnym, starszym. Życie każdego człowieka jest najwyższą wartością, tylko tego jeszcze nie narodzonego. Tyle tylko, że należy pamiętać, iż tam gdzie człowiek się modli, tam zawsze zaczyna się dzieć coś dobrego, bo otwiera on swoje serce na działanie łaski Bożej. Matka Teresa z Kalkuty mówiła: „Z ciszy rodzi się modlitwa, z modlitwy rodzi się wiara, z wiary rodzi się miłość, a z miłości potrzeba służby”, stąd też bardzo wiele osób, które zaczynają się modlić „modlitwą duchowej adopcji” otwiera się na to, by pomagać innym. W różny sposób, znam np. kapłana, który w ramach „dodatkowych praktyk” postanowił odwiedzać chorych i - jak stwierdził - całe jego kapłanstwo znalazło nowy, ubogaczony wymiar. My w duchowej adopcji modlimy się, ale nie zamykamy się w tej modlitwie, także dolaemy, jeżeli Bóg stawia na naszej drodze człowieka, który naszej pomocy potrzebuje. Duchowa adopcja nie zamyka się w modlitwie, ona - poprzez modlitwę - otwiera nasze serca na drugiego człowieka. Ks kard. Wyszyński mówił - „... tyle nadziałasz, ile wymodlisz...”.

## LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

LE TRIANGLE DE WEIMAR  
OU LA QUADRATURE DU CERCLE EUROPÉEN

Le 6 janvier 1999, a eu lieu, à Paris cette fois-ci, la 8<sup>e</sup> réunion ministérielle du Triangle de Weimar. Il s'agit en fait d'une rencontre trilatérale permettant aux chefs des diplomaties française, allemande et polonaise de se retrouver une fois par an pour des entretiens et des échanges de vue, et pour faire le point sur un certain nombre de dossiers déjà initialisés ou pour en ouvrir d'autres. Cette rencontre annuelle tire son nom de la ville allemande de Weimar qui a accueilli pour la première fois, en 1991, ce genre de réunion. Elle avait été organisée sous l'impulsion de Roland Dumas, alors ministre des Affaires étrangères français, et de Hans-Dietrich Genscher, son homologue allemand, avec la volonté d'aboutir à la réconciliation germano-polonaise en prenant pour référence la réconciliation franco-allemande, réussie dans les années soixante grâce aux efforts conjoints du général de Gaulle et de Konrad Adenauer. Depuis lors, des rencontres annuelles des ministres des Affaires étrangères ont eu lieu à Bergerac (1992), Varsovie (1993), Bamberg (1994), Paris (1995), Varsovie (1996) et Francfort-sur-Oder (1997). A deux reprises, les chefs d'État et de gouvernement se sont retrouvés : au cours d'une réunion informelle à Gdańsk en 1993, avec la participation de François Mitterrand, de Richard von Weizsäcker et de Lech Wałęsa, et au cours d'un sommet organisé à Poznań en 1998 réunissant Jacques Chirac, Helmut Kohl et Aleksander Kwaśniewski. Les rencontres diplomatiques ont été doublées d'un volet militaire, à partir de 1994, avec la réunion régulière des ministres français, allemand et polonais de la Défense. Leur prochaine rencontre aura lieu en février prochain. Depuis huit ans qu'il existe, le Triangle de Weimar a pris maintenant sa vitesse de croisière. Après avoir rempli son rôle historique, c'est devenu un forum auquel les trois partenaires sont très attachés. Cette année, les discussions ont porté sur l'analyse des coopérations qui peuvent être menées à trois et qui apportent une valeur ajoutée : dans le domaine politique, avec une extension du Triangle à la sécurité intérieure, à l'environnement et aux transports ; dans le domaine économique, avec une coopération dans les secteurs de l'aéronautique et de l'armement ; dans le domaine culturel, avec l'ouverture, en juin 1999 à Varsovie, d'un centre commun de recherche en sciences sociales. Les partenaires ont également souhaité la tenue d'un festival de la jeunesse organisé par l'Offi-



(fot. S. Fredro-Boniecki)

ce franco-allemand pour la jeunesse et son équivalent germano-polonais. Enfin, ils ont suggéré un élargissement de la chaîne de télévision ARTE en direction de la Pologne et ont proposé l'idée d'un jumelage Paris-Berlin-Varsovie.

Mais derrière cette routine de façade, il y a des questions plus fondamentales qui se posent sur l'élargissement de l'Union européenne. Dans la géométrie communautaire, le Triangle de Weimar est équilatéral, mais la position de la Pologne est délicate car, pays candidat, donc demandeur - ce qui n'est jamais un rôle gratifiant - elle se trouve face aux deux pays qui font les décisions des Quinze. A-t-on besoin de le rappeler ? Le couple franco-allemand, quels que soient les dirigeants des deux États, est depuis toujours le moteur de l'Union. Lorsque la France et l'Allemagne sont d'accord, le reste suit. Souhaitons que le Triangle joue un rôle identique dans l'Europe élargie. Mais le problème, c'est que la France et l'Allemagne sont des pays qui, par les conditions préalables qu'ils posent, sont capables de bloquer le processus d'élargissement. L'Allemagne, en tant que pays industrialisé, est le plus gros contributeur net, c'est-à-dire que sa participation financière est supérieure au bénéfice direct qu'elle en tire et elle ne veut donc plus être la « vache à lait » de l'Europe. C'est une constante chez les chanceliers, qu'il s'agisse d'Helmut Kohl ou de Gerhard Schröder. Et, Outre-Rhin, on a bien décidé de profiter des six mois de présidence de l'Union pour s'attaquer à l'Agenda 2000 définissant le budget européen pour les années 2000 à 2006, en s'attachant surtout au financement de l'agriculture qui engloutit plus de la moitié des fonds. La France ne veut pas entendre parler d'élargissement sans approfondissement, c'est-à-dire sans réforme des institutions européennes. Il est vrai que leur fonctionnement est maintenant bien difficile. Elles avaient été définies il y a plus de quarante ans pour une communauté ne comportant que six membres. Depuis,

la famille européenne s'est élargie pour arriver à quinze pays, mais les institutions n'ont pas bougé, ce qui entraîne des blocages dans les décisions communautaires. Cela fait longtemps que la nécessité d'une réforme s'est fait ressentir. On avait même créé une conférence intergouvernementale, en 1996, qui devait apporter des solutions à mettre en œuvre après le sommet d'Amsterdam de juin 1997. Mais, on s'en souvient, les résultats n'ont pas été à la hauteur des ambitions et, depuis, on remet toujours l'ouvrage à plus tard. La dernière réunion informelle des chefs d'État et de gouvernement, dans un petit village autrichien au début du mois de décembre dernier, qui devait être consacrée à ce sujet a, sous la pression de l'Allemagne, traité d'autre chose. Alors, rien ne semble bouger sur ce terrain. C'est la raison pour laquelle les diplomates français et allemands restent très évasifs quand ils sont interrogés sur la date d'entrée de la Pologne. Il n'y a pas eu de révélation au dernier sommet de Vienne. Il y a même été dit que cette date serait dévoilée dans un an, au sommet d'Helsinki et que jusque-là, il fallait s'armer de patience. Et c'est ce même discours que viennent de tenir MM. Vedrine et Fischer. Pourtant on ne peut empêcher les Polonais, et les autres pays candidats, de se poser la question. Et il est tout à fait légitime que la Pologne se soit fixé le 1<sup>er</sup> janvier 2003 comme date d'entrée dans l'Union européenne. Tout comme l'entrée dans l'Union économique et monétaire et l'adoption de l'euro en 2006. Cette ambition est tout à fait respectable et permet d'avoir une meilleure visibilité des objectifs à atteindre. Il y a, en réalité, un écueil qu'il s'agit à tout prix d'éviter, celui où les pays candidats seraient prêts au rendez-vous mais où l'Union ne le serait pas. Comment pourrait-on alors expliquer à l'opinion publique polonaise - favorable à 80% à l'adhésion - qu'après avoir fait tant d'efforts pour arriver au but, il faudra encore faire antichambre en raison de la négligence des Quinze ? Cela provoquerait inévitablement une coupure plus grave que celle de Yalta, car ce serait une coupure dans les esprits, et l'on verrait alors le triomphe des sirènes anti-européennes et démagogiques qui ne cessent de prédire tous les malheurs avec l'intégration européenne. Peut-on imaginer qu'un tel scénario catastrophe puisse se réaliser ? Les ministres du Triangle sont bien conscients de ce risque et ne souhaitent pas créer de zone d'instabilité à l'Est. Alors, pour éviter cette situation, il faut que les candidats avancent sans perte de temps, mais sans précipitation ; il faut que la réforme institutionnelle avance avec détermination et que l'on sache avec clarté où l'on va ; et il faut que le financement, qui sera défini, soit juste et équitable pour tous. Ce n'est, finalement, pas trop demander.

Maszki M.

**MEDALION Z  
ZADUMANIAMI**

\*\*\*  
Przyjaźń  
jest subtelną rozkoszą  
szlachetnych dusz.

(Sofona)

\*\*\*  
Przyjaciel w potrzebie jest lepszy  
niż cisza morska po sztormie.

(Eurypides)

\*\*\*  
Przyjaciel - jedna dusza  
w dwóch ciałach.

(Diogenes)

\*\*\*  
Najlepszą wagą  
do mierzenia przyjaźni  
jest nieszczęście.

(Plutarch)

\* \* \*

Niejednej kobiecie po miłości takiej  
zostaje posiwiale życie  
i kawalek serca...

Zanim moje zdążyło umrzeć  
usłyszałam inne serce.

Bilo tak, jak malarzki dzwoneczek,  
którym Stwórca budzi Anioły ze snu.

Podniosłam się wtedy,  
zrozumiałam  
jestem wybrana.

To moja miłość ogromna  
tak Tobie niepotrzebna,

tak odepchnięta,  
okazała się tyle warta  
dla Wszchemogącego,  
że dał mi dziecko...

Na chwilę byłam kochanką  
na zawsze będę matką...

Tak, wyprostuję się jeszcze,  
pomaluję włosy farbą -  
nie będzie widać siwizny,

makiżajem przykryję poszarzałą twarz.

Lekarz w końcu wyleczy ciało.

Powiedzą: Panna z dzieckiem!

Potwierdzą: Panną z dzieckiem jestem,  
rozdwojoną miłością,  
podniesioną przez Boga  
do potęgi...

ANNA MALINOWSKA

**własnym głosem z Polski****SPADKOBIERCY MYŚLI DMOWSKIEGO  
ŁĄCZCIE SIĘ...**

**M**usiąło upłynąć przeszło pół wieku, ażeby parlament polski uczcił specjalną uchwałą pamięć naszego najwybitniejszego narodowego myśliciela przełomu XIX i XX wieku - Romana Dmowskiego. Stało się to z okazji 60 rocznicy jego śmierci. Lepiej późno niż wcale. Intelktualny dorobek tego wielkiego męża stanu był z premedytacją przemilczany w PRL-u, a jego dzieła z bibliotek skrzętnie wyrzucano na śmietnik. Czynnych kontynuatorów jego myśli, najpierw w czasie ostatniej wojny mordowali hitlerowcy, a po wojnie stalinowcy. Uratowali się tylko ci z nich, którzy zostali na emigracji i ci, co przetrwali komunistyczne więzienia. Ocalali też ci, co dla ratowania życia zawarli - jak Bolesław Piasecki - diabelski pakt z Sierowem. Niechaj historia ich sprawiedliwie osądzi. Oczywiście łatwiejsza była eksterminacja fizyczna zwolenników twórcy Narodowej Demokracji, niż całkowite wytepienie wpływu jego ożywczej myśli na zniewolony naród. Ale nie znaczy to wcale, że obecnie w wolnej i suwerennej Polsce, ludzi przyznających się do endeckich przekonań nadal nie zwalczają zaciekle środowiska „kuronio-wsko-michnikowskie”, które antypolonizm wyssały z piersi swych „kapepeonich” przodków. Ponieważ znajomość nowoczesnych, jak na swoją epokę, koncepcji Romana Dmowskiego, dotyczących w szczególności polskiej wspólnoty narodowej, nie jest zbyt rozpowszechniona, przeciwnicy orientacji patriotycznej w dalszym ciągu obrzucają zwolenników polskiej racji stan epitetami „nacjiści” lub „antysemici”. Jest to nie tylko kłamstwo, ale i bzdura. Przecież najważniejsze myśli polityczne Dmowskiego powstały w czasie zaborów, kiedy to chodziło o wzbudzenie ducha narodowego katolickim chłopom i robotnikom, którzy właśnie dzięki temu w trakcie odzyskiwania przez Polskę niepodległości zdali swój egzamin z patriotyzmu na równi z warstwami ludności pochodzenia szlacheckiego i mieszczańskiego. Drugim „grzechem”, jaki obecni przeciwnicy Dmowskiego mu przypisują, jest fakt, że sprzeciwił się on na przełomie wieków transplantacji na ziemię rdzennie polskie „Judeopolonii”, co było w tamtym czasie wyjątkowo niezgodne, wręcz dramatycznie sprzeczne z naszym interesem narodowym. Zresztą namiastkę tego mieliśmy zaraz po wojnie, właściwie aż do 1968 roku. I wielu moich rodaków do tej pory wspomina tamte czasy z ogromnym obrzydzeniem. Niestety dzisiejsi propagandyści z okolic „Gazety Wyborczej” ów konflikt koteryjno-polityczny z 1968 roku sprzedają czytelnikom jako konflikt

etniczny. Nawiasem mówiąc, konflikty społeczno-narodowe z przełomu wieków dzisiejsi interpretatorzy myśli Dmowskiego prezentują jako konflikty religijno-narodowe, co jest szczytem umysłowej ignorancji i złej woli.

Felieton jest, rzecz jasna, zbyt ekspresywną formą wymiany myśli, abym siłił się tu na przekazanie głębokich przemyśleń Romana Dmowskiego na temat polskiego sposobu dążenia do wolności. Mogę tylko poradzić moim czytelnikom, aby bez większego oporu sięgali po jego dzieła. Zapewniam, że nie pożałują. Choć ostrzegam, że są dość trudno dostępne na krajowym rynku. Przed świętami Bożego Narodzenia przewódowałem wszszere i wzdłuż pół Łodzi, ażeby kupić córce prezent pod choinkę w postaci „Myśli nowoczesnego Polaka” i w żadnej księgarni tej książki nie było. Mam jednak nadzieję, że po owym pamiętnym wydarzeniu, jakim jest uchwała sejmowa, czcząca pamięć wielkiego Polaka, wydawcy i księgarze wykażą większe zainteresowanie jego, nadal niezwykle aktualną, twórczością. Myśli polityczne Dmowskiego wcale się nie zestarzały, gdyż uczą szczerzej i mądrzej miłości do Ojczyzny.

Ba, w momencie, kiedy stoimy przed perspektywą przystąpienia do wspólnoty rodzinnej państw europejskich, uczą, jak zachować własną tożsamość narodową i jak pilnować polskich interesów w szerszym gronie. Dmowski był także wielkim Europejczykiem, acz może nie euroentuzjastą, ale na pewno eurorealistą.

Niektórzy liderzy radykalnie prawicowych grupiek straszą nas w Kraju, że naród nasz roztopi się w europejskiej magmie. Owszem i takie zagrożenie jest prawdopodobne, lecz tylko od nas samych zależy, kto Polskę w stronę Europy skieruje. Dmowski, gdyby dziś żył, zapewne by im poradził, żeby zamiast wpadać w panikę, zjednoczyli swe wątłe siły i zdobyli najwięcej miejsc w przyszłym Sejmie, Senacie oraz w samorządach i w ten demokratyczny sposób stali się strażnikami naszych narodowych interesów w Unii Europejskiej. Stanowczo za dużo jest dziś swarów na prawicy. Głoszenie pięknych haseł to jedno, a polityczne forsowanie swych zasad w demokratycznym państwie to drugie. Czasem trzeba iść na kompromis z ludźmi zbliżonymi do nas ideowo i zawierać prawicowe sojusze. Tymczasem prawicowi przywódcy niektórych ugrupowań więcej energii trawiają na zwalczanie swych ideowych, potencjalnych sprzymierzeńców, niż na walkę z postkomunistami. Dmowskiemu by się to bardzo nie podobało.

KAROL BADZIAK

Dokończenie ze str. 3

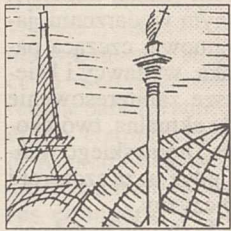
## POLSKI KARNAWAŁ...

Grzej, że niejedna lądowała w sklepowej witrynie zamieniając ją w perlisty wodospad szklanych odłamków. Do niedobrych tradycji Sylwestra w Zakopane należało tłuczenie szkła. W tym roku było już znacznie lepiej, chociaż Krupówki były zapchane do nieprzytomności, a pod skocznia w samochodach setki ludzi czekały na moment wyzwolenia szampana z pękatej butelki. Zakopane przeżywało najazd nieznanymi od niepamiętnych czasów - pod Tatrą przyjechało 700 tysięcy osób. Na Równi Krupowej ustawiono ogromniasty namiot. Telewizja TVN organizowała sylwestrowy koncert pod Gubałówką. Bawiono się pysznie - chociaż obowiązkowa szatnia nie gwarantująca bezpieczeństwa pozostawionych w niej rzeczy; niejednego uczestnika i niejedną uczestniczkę koncertu przyprawiła o pierwsze noworoczne lzy po straconych torbach, czapkach czy płaszczach. Bawiono się na ulicach i w barach. Re-

stauracja „Watra” przyjmuje kolejne pokolenia poszukujących zabawy gości. Kilkuletnią nowością są: „Karczma pod skocznia”, „Górska piwnica” na Krupówkach w pobliżu przeżywającego, już chyba swoją siódmą młodość „Morskiego Oka”, czy bar „U Borsuka” - ze specjalnymi rosyjskiej kuchni i rodzinną atmosferą. Właściciel baru - tytułowy „Borsuk” - tatarnik, przywiózł sobie z Kaukazu żonę, która bawi gości rozmową i częstuje własnej roboty specjalami. Tak się bawi karnawałowe Zakopane. W „Poraju”, w „Kasprowym”, w „Obrochtowce” i w „Kolorowej”, ale i w wielu barach - no i... na ulicy. Ta ostatnia to symptom nowych czasów Polski - taki sam jak obecność zachodnich inwestorów, „MacDonalda”, demokracji, reklam firm budowlanych, zastępujących napisy - „Budujemy socjalizm”, wolność prasy, brak kartek na benzynę, kiełbasę, wyroby czekoladopodobne i wołowinę „roślinną” w puszcze. Polski karnawał coraz chętniej wychodzi na ulice. Na Plac Zamkowy w Warszawie, na Rynek w Krakowie, na ry-

nek w Lublinie, na plac przed Teatrem Wielkim w Łodzi, gdzie na Sylwestra „fallowały” tłumy. To jest prawdziwe święto w mieście rave'a. Dawniej na łódzkiej Pietrynie po 20<sup>00</sup> można było dostać w „dziób” i od żuli kryjących się po bramach i od milicjanta. Tak wyglądał „pelelowski” karnawał. Teraz Piotrkowska, przylegające do niej podwórka i stare fabryki zamieniły się w nocny deptak - pełno tutaj barów, kafejek, dyskotek. Natomiast eleganckie towarzystwo A.D. 1999 nie szuka nowego - dla niego modelem jest przedwojennych lat czar. Do Pałacu Poznańskiego na bal przychodzi się w stosownej kreacji - panów obowiązuje styl wieczorowy - chociaż frak musi czekać na inne okazje. Trochę w tym Nikodema Dyzmy, trochę nostalgii za fantazją Wieniawy, szczypta wielkiego świata, sporo smaku, bez liku przebiezańców, ostrzeżeń, że czerwonego wina nie podaje się w kolorowych kieliszkach, że whisky to nie tylko „szmal”, ale i aperitif. Dużo szczerzego zapału, confetti i „Ziemi Obiecanej II”.

MAREK BRZEZIŃSKI



## polska-francja świat

**40** lat temu, Fidel Castro na czele swych „barbudos” wkroczył tryumfalnie do Santiago de Cuba, kładąc kres dyktaturze Batisty. 1 stycznia br., w tym samym mieście, Castro świętował z megalomanią i w obecności dwóch tysięcy osób (w tym laureata literackiej nagrody Nobla z 1998 roku, członka Komunistycznej Partii Portugalii José Saragamo) czterdziestolecie swej „rewolucji”. Z bilansu swej działalności jest oczywiście bardzo zadowolony. Ze swego życia także. Miał rzeczywiście bardzo dużo szczęścia - udało mu się ująć cało z kilkunastu prób zamachu, odeprzeć desant swoich przeciwników w Zatoce Świn, zorganizowany przez CIA i wyjść obronną ręką z kryzysu raketowego w 1962 r. Fidel Castro „przetrzymał” 9 prezydentów USA, embargo nałożone przez Amerykanów i rozpad Związku Radzieckiego. Od 40 lat, Kubą rządzi „jego” partia, nie ma mowy o wolnych wyborach, środki masowego przekazu są ściśle kontrolowane, dysydenci poddawani represjom. Kraj jest w stanie opłakanym. Społeczeństwo dzieli się na tych, którzy posiadają dolary i którym żyje się znośnie, i tych, którzy dolarów nie mają i to właśnie oni stanowią przeważającą większość ludności.

Pensje tych ostatnich wystarczają na przeżycie dziesięciu pierwszych dni miesiąca, na tyle samo starcza towarów kupowanych na kartki. Racjonowane są wszystkie podstawowe produkty, a więc ryż, cukier, oliwa, sól, jajka, kawa, mydło, pasta do zębów itp. W Hawanie np. kartki dają prawo do zakupu miesięcznie na jedną osobę 460 gramów ryb, 6 jajek, niespełna 3 kilogramów ryżu, 500 gramów fasoli lub soczewicy. Oczywiście nikt z tego nie jest w stanie wyżyć i Kubańscy muszą radzić sobie inaczej; nie zawsze uczciwie. Najmniej kłopotów mają ci, którzy posiadają rodziny w Stanach Zjednoczonych. Na wyspę płyną od nich miliony dolarów. Dolary przywożone są także przez zagranicznych turystów. Turystyka stała się ostatnio dla Kuby najważniejszym źródłem dochodów. Na turystów „dmucha się i chucha”. W Hawanie, przy pomocy Kanady, odbudowano lotnisko José Martí. Zrobiono z niego prawdziwe super nowoczesne „cacko”. Wszystko pomyślane zostało tak, by zrobić przyjemność cudzoziemcom: klimatyzacja, czystość na każdym kroku, uśmiechnięci i dyskretni celnicy. W mieście przybyło taksówek, hoteli, barów, restauracji, nocnych lokali. Jak wieść niesie, taksówkarze kubańscy są najlepiej wykształconymi sferami w całej Ameryce Łacińskiej. Turysty płacą w dolarach, a to do zawodu taksówkarza przyciąga lekarzy, profesorów uniwersytetu, nauczycieli, byłych wysokich urzędników. Za cenę jednej przejażdżki po Hawanie, turysta ma dodatkowo lekcję filozofii, sztuki lub ekonomii. To zabawna strona „socjalistycznej” gospodarki, opierającej się na obcej walucie. Wszystkie pozostałe aspekty kubańskiej egzystencji są niestety o wiele smutniejsze. Hawana - zżerana przez morskie powietrze i brak re-

montów - rozsypuje się. Stare domy na nadmorskim bulwarze rozpadają się jeden po drugim. Uliczki starego miasta zasypane są gruzem i niezliczoną ilością śmieci. Odór bijący od odpadków jest nie do wytrzymania. Jedyną nowością, która pojawiła się w 1993 r., po oficjalnym zalegalizowaniu dolara, są uliczni handlarze i drobni rzemieślnicy, trudniący się przeróżnymi usługami. Zaobserwowano bardzo niepokojący wzrost prostytucji, za którą oczywiście także płaci się w dolarach. Na Kubie płaci się zresztą za wszystko, także za to, co zgodnie z socjalistycznymi zasadami rewolucji, przez pewien czas było bezpłatne, tzn. za służbę zdrowia i nauczanie. Oficjalnie leczenie jest darmowe, ale w zniszczonych, obskurnych i brudnych szpitalach brakuje doświadczonego wszystkiego - opatrunków, lekarstw, środków znieczulających. Pacjent do szpitala przybywa z własnymi lekarstwami, własnym proszkiem do prania pościeli i własnym pożywieniem. Rodzina donosi potem jedzenie również dla lekarzy i pielęgniarek. Równie opłakana jest sytuacja kubańskich szkół. Poziom nauczania niesłuchanie spada, a warunki materialne są coraz gorsze. Społeczeństwo kubańskie żyje przy tym w izolacji od świata. Ci, którzy nie mają dostępu do radiowych fal krótkich, zdani są na informacje starannie przefiltrowane i ideologicznie „właściwe”. Jedynym jasnym punktem w życiu Kubańczyków, była wizyta papieża Jana Pawła II w zeszłym roku. Dzięki niej, pewna liczba dysydentów wypuszczona została z więzienia, dzień Bożego Narodzenia stał się ponownie dniem wolnym od pracy, złagodzone również zostało amerykańskie embargo.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



## Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

### DANIA

□ Z okazji 15 rocznicy powstania Polskiego Stowarzyszenia „Ognisko” w Danii ukazał się okolicznościowy biuletyn informujący o działalności Stowarzyszenia i osiągnięciach z minionych lat.

Polskie Stowarzyszenie w Danii

## OGNISKO



1983-1998

Polskie Stowarzyszenie „Ognisko” powstało w Kopenhadze w 1983 r. w wyniku integracji inteligentnych kręgów Polonii duńskiej, głównie ze stowarzyszeń niepodległościowych. Ognisko prowadzi działalność społeczno-kulturalną broni dobrego imienia Polski i Polaków; zrzesza Polaków, stwarzając im warunki zbliżenia i pobudzenia wśród nich aktywności kulturalnej i społecznej; organizuje działalność kulturalną; pielęgnuje tradycje kultury i obyczajów polskich; utrzymuje kontakty z Duńczykami i zapoznaje Polaków ze społecznym i kulturalnym życiem w Danii; popularyzuje wspólnie z narodem duńskim tradycje tolerancji i demokracji oparte o wspólne postawy kulturowe.

### USA

□ Dzięki inicjatywie Kongresu Polonii Amerykańskiej zostanie wydana publikacja w języku angielskim o Polakach w USA oraz zostanie zrealizowany dokument filmowy ukazujący zbiorowy portret Polonii.

□ Urodzony przed 110 laty w Dębowej Górze koło Płocka Ryszard Bolesławski był jednym z najznakomitszych reżyserów hollywoodzkich. Współpracował z największymi gwiazdami m.in. Gretą Garbo, Marleną Dietrich, Clarkiem Gable'em czy Gary Cooperem. Zmarł u szczytu sławy w wieku 48 lat. Hollywood uhonoroowało go marmurową gwiazdą na Promenadzie Sławy.

□ Konsul Generalny RP w Chicago odznaczył Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej nestora dziennikarstwa polonijnego Boba Lewandowskiego. B. Lewandowski, były żołnierz AK, od 1957 r. pracował w amerykańskiej stacji ABC, przez 10 lat prowadząc tam polski program autorski. Był producentem i redaktorem naczelnym pierwszej polskojęzycznej stacji telewizyjnej w Stanach Zjednoczonych. Działal także jako aktor i redaktor teatru polskiego „Nasza reduta” w Chicago.

### NIEMCY

□ Od 25 lat istnieje w Monachium Academia Polonia Artium (APA, Posfach 430101, 80731 Munchen, tel/fax 089 3445230), która działa jako kameralna uczelnia i ośrodek polskiej kultury i sztuki.

### COLLEGIUM ACADEMIA POLONA ARTIUM



RYSBUNEK: F. HENNER

Prof.dr Leon Jończyk (decanus), Prof. Jacek Rybczyk, Prof. dr Yolanda Klees, Prof. dr André de Durand, J.M. Rektor, Prof. dr Zbigniew Gąsiewicz, Prof. dr Gerhard Graeb, + Prof. Gerhard Klampäcker, Doc. dr Friedrich Sensor

Założeniem programowym kształcenia artystów jest ustawiczne samokształcenie, które umożliwia studentom gruntowne opanowanie wiadomości i umiejętności, wiążąc praktykę z teorią oraz aktywną postawę samodzielnego uzupełniania i aktualizowania twórczych doświadczeń. Równocześnie z pracą dydaktyczną prowadzone są prace badawcze tzw. badania podstawowe w zakresie technik i technologii grafiki artystycznej, materiałoznawstwa, teorii i historii sztuki. Dorobek z tego zakresu jest publikowany na bieżąco w pismach fachowych, wydawnictwach książkowych i skryptach. Prace absolwentów APA pokazywane były na wielu wystawach m.in.: w Niemczech, Polsce, Jugosławii, Rosji, USA, Hiszpanii, Anglii, Włoszech. Przez okres 25 lecia APA kształciła 900 studentów z ponad 30 krajów.

### WIELKA BRYTANIA

□ Przed miesiącem ukazała się kolejna płyta (Clear Horizon... The Best of Basia) Barbary Trzetrzelewskiej, polskiej piosenkarki, która od 17 lat mieszka w Londynie. B. Trzetrzelewska jako jedyna pol-

ska piosenkarka zdołała przebić się w wielkim świecie rozrywki nie tylko w Europie. Jej piosenki - hity wędrują od lat po antenach radiowych i telewizyjnych bardzo wymagającego rynku amerykańskiego. Piosenkarka jest także autorką tekstów.

### AUSTRALIA

□ Znanym polskim inżynierem w Australii jest Franciszek Rozmus, absolwent Politechniki Wrocławskiej. W 1968 r. wyjechał z Polski do Nigerii, gdzie był doradcą ds. elektrycznych Ministry of Mines & Power w Lagos (kontrola zgodności z przepisami urządzeń elektrowni i sieci elektrycznych na terenie całej Nigerii, organizacja głównego laboratorium miernictwa elektrycznego w Lagos, szkolenie młodych inżynierów nigeryjskich). W 1972 r. przeniósł się do Australii podejmując pracę jako kierownik projektów elektrycznych w NSW Department of Public Works oraz prywatnych biur projektowych w Sydney (m.in. projektowanie gmachów rządowych, wieżowców, cen-

trów handlowych 1973-1985); w 1984 r. został doradcą ds. użytkowania energii elektrycznej w Bhutanie (ONZ-Habitat). Autor serii artykułów naukowych w „Electrical Engineer Australia” oraz książek.

### BRAZYLIA

□ Dla upamiętnienia wizyty Jana Pawła II w Rio de Janeiro zostały umieszczone tu tablice pamiątkowe z brązu. Znajdują się one w: Muzeum Pomnika Poległych Żołnierzy Brazylijskich w parku Flamenego, nowej katedrze, na cokole pomnika Chrystusa Odkupiciela na Corcovado oraz na stadionie Maracana.

□ Wielką dumą dla Brazylijczyków - szczególnie mieszkańców stanu Rio de Janeiro - jest 14-kilometrowy most łączący miasta Rio de Janeiro i Niterój. Przy budowie tego mostu przez 4 lata pracował Polski inżynier Stanisław Możdżeń. Był on odpowiedzialny za jego kosztorys. Jego córka Anna Lucyna pracowała w banku inwestycyjnym finansującym budowę mieszkań oraz w departamencie wodociągów, gdzie odpowiadała za kosztorysy.

## TV POLONIA

od 25 do 31 stycznia 1999

## PONIEDZIAŁEK 25.01.99

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Uczmy się polskiego (19) 8<sup>00</sup> Szafiki 8<sup>30</sup> Tajemnica Sagali (11/13) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Spojrzenia na Polskę 9<sup>30</sup> Ucieczka z kina Wolność - dramat 11<sup>00</sup> Budka Suflera 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Wieści polonijne 12<sup>30</sup> Klan (169) - serial 12<sup>55</sup> Panteon 13<sup>10</sup> Czy nas jeszcze pamiętasz? 13<sup>30</sup> Magazyn Polonijny z Białorusi 14<sup>00</sup> Jest jak jest (19/ost) - serial 14<sup>40</sup> Telewizyjne Wiadomości Literackie 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>30</sup> Kowalski i Schmidt 16<sup>00</sup> Klan (169) - serial 16<sup>30</sup> Bajki polskie 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sportowy tydzień 17<sup>35</sup> Krzyżówka szczęścia 18<sup>00</sup> Królowa złodziei (5/ost) - serial 18<sup>50</sup> Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19<sup>00</sup> Auto-Moto-Klub 19<sup>10</sup> Gość Jedyńki 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>55</sup> Oprawa dnia 19<sup>56</sup> Prognoza pogody 20<sup>01</sup> Sport 20<sup>05</sup> Dwa żebra Adama - komedia 21<sup>25</sup> Mała rzecz a cieszy 21<sup>35</sup> Znaki czasu 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>56</sup> Prognoza pogody 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Gość w dom 23<sup>35</sup> Camerata 20<sup>25</sup> Tydzień Prezydenta 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>29</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Królowa złodziei (5/ost) - serial 2<sup>20</sup> Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 2<sup>31</sup> Panorama 2<sup>57</sup> Prognoza pogody 3<sup>05</sup> Dwa żebra Adama - komedia 4<sup>25</sup> Mała rzecz a cieszy 4<sup>45</sup> Spojrzenia na Polskę 5<sup>05</sup> Sport z satelity 5<sup>35</sup> Klan (169) - serial 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Krzyżówka szczęścia 6<sup>40</sup> Sportowy tydzień

## WTOREK 26.01.99

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Kochać dziecko (2) 7<sup>45</sup> Blues - Rock Guitar (4) 8<sup>00</sup> Wehikuł czasu 8<sup>20</sup> Z dziecięcej polki 8<sup>30</sup> Mała Księżniczka (8/46) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Mówi się... 9<sup>30</sup> Dwa żebra Adama - komedia 10<sup>50</sup> Mała rzecz a cieszy 11<sup>05</sup> Co nam zostało z tych lat? 11<sup>40</sup> Kuchnia polska 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Tydzień Prezydenta 12<sup>30</sup> Klan (170) - serial 12<sup>55</sup> Auto-Moto-Klub 13<sup>05</sup> Krzyżówka szczęścia 13<sup>30</sup> Kowalski i Schmidt 14<sup>00</sup> Królowa złodziei (5/ost) - serial 14<sup>50</sup> Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>30</sup> Oto Polska 16<sup>00</sup> Klan (170) - serial 16<sup>30</sup> 6 milionów sekund (1/9) - serial 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Zaproszenie 17<sup>35</sup> Liga przebojów 18<sup>00</sup> Tylko Muzyka 19<sup>00</sup> Tata, a Marcin powiedział (246) 19<sup>10</sup> Gość Jedyńki 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>56</sup> Prognoza pogody 20<sup>01</sup> Sport 20<sup>05</sup> Królewskie sny (6/8) - serial 21<sup>30</sup> Muzyczny gwiazdzbior 22<sup>00</sup> Paweł 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>56</sup> Prognoza pogody 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> IV Międzynarodowy Konkurs Indywidualności Muzycznych 0<sup>25</sup> Magazyn parlamentarny 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>29</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Tylko Muzyka 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>56</sup> Prognoza pogody 3<sup>05</sup> Królewskie sny (6/8) - serial 4<sup>30</sup> Muzyczny gwiazdzbior 5<sup>05</sup> Sport z satelity. 5<sup>35</sup> Klan (170) - serial 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Liga przebojów 6<sup>40</sup> Zaproszenie

## ŚRODA 27.01.99

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Kwadrans z medycyną 7<sup>45</sup> Gotowanie na ekranie 8<sup>00</sup> Koszałek Opalek 8<sup>20</sup> Tęczowa bajeczka

8<sup>30</sup> Hrabia Kaczula (17/44) - serial 8<sup>55</sup> Program dnia 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Polacy na Białorusi (4) 9<sup>30</sup> Królewskie sny (6/8) - serial 10<sup>55</sup> Program rozrywkowy 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Magazyn parlamentarny 12<sup>30</sup> Klan (171) - serial 12<sup>55</sup> Pocztulion 13<sup>05</sup> Liga przebojów 13<sup>30</sup> Kronika końca wieku 14<sup>00</sup> Tylko Muzyka 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>30</sup> Dialogi z przeszłością 16<sup>00</sup> Klan (171) - serial 16<sup>30</sup> Szkoła na wesoło 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Przegląd Prasy Polonijnej 17<sup>35</sup> Krzyżówka szczęścia 18<sup>00</sup> Janosik (4/13) - serial 18<sup>55</sup> Antologia Literatury Emigracyjnej (9) 19<sup>10</sup> Gość Jedyńki 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>56</sup> Prognoza pogody 20<sup>01</sup> Sport 20<sup>05</sup> Czarny wąż - film 22<sup>00</sup> Szybiec z resztek 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>56</sup> Prognoza pogody 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Debata 0<sup>30</sup> Przegląd Prasy Polonijnej 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>29</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Janosik (4/13) - serial 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>56</sup> Prognoza pogody 3<sup>05</sup> Czarny wąż - film 5<sup>00</sup> Szybiec z resztek 5<sup>35</sup> Klan (171) - serial 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Krzyżówka szczęścia 6<sup>45</sup> Panteon

## CZWARTEK 28.01.99

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Dzieci takie jak nasze 7<sup>45</sup> Abecadło dźwięków (4) 7<sup>55</sup> Papierowy teatrzyk 8<sup>10</sup> Ala i As 8<sup>25</sup> 6 milionów sekund (1/19) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Zwierzołub 9<sup>30</sup> Czarny wąż - film 11<sup>25</sup> Szybiec z resztek 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Przegląd Prasy Polonijnej 12<sup>30</sup> Program publicystyczny 13<sup>05</sup> Krzyżówka szczęścia 13<sup>30</sup> Dialogi z przeszłością 14<sup>00</sup> Janosik (4/13) - serial 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>30</sup> Uczmy się polskiego - lekcja 20 16<sup>05</sup> Program publicystyczny 16<sup>35</sup> W krainie władcy smoków (20/26) - serial 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 17<sup>35</sup> Sport z satelity 19<sup>10</sup> Gość Jedyńki 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>56</sup> Prognoza pogody 20<sup>01</sup> Sport 20<sup>05</sup> Teatr Telewizji: Szalona Greta - Stanisław Grochowiak 21<sup>20</sup> Latarnik 21<sup>55</sup> Mdm 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>56</sup> Prognoza pogody 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Popielec (4/9) - serial 0<sup>25</sup> Diariusz rządowy 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>29</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Biografie: Twórcy naszej tradycji 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>56</sup> Prognoza pogody 3<sup>05</sup> Teatr Telewizji: Szalona Greta - Stanisław Grochowiak 4<sup>25</sup> Latarnik 4<sup>55</sup> Mdm 5<sup>30</sup> Program publicystyczny 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 6<sup>40</sup> Antologia Literatury Emigracyjnej

## PIĄTEK 29.01.99

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Dziennik krajowy 7<sup>25</sup> Sport-telegram 7<sup>30</sup> Dom magazyn poradnikowy 7<sup>50</sup> Gramy w szachy (4) 8<sup>00</sup> Bajki polskie 8<sup>30</sup> W krainie władcy smoków (20/26) - serial 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Zaproszenie: Na zdrowie! w Piwnicznej 9<sup>30</sup> Matki, żony i kochanki cz. I (4/12) - serial 10<sup>30</sup> Przez Karpaty cz. 4 - Słowacki Kras 11<sup>10</sup> Złotopolscy (41 i 42) - serial 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Diariusz rządowy 12<sup>35</sup> Duchy, zamki, upiory: Duchy oporowskiego zamku 13<sup>10</sup> Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 13<sup>30</sup> Oto Polska 14<sup>00</sup> Wojna na śmiech i życie (8) 14<sup>30</sup> Żagary. Świat się pali. Czesław Miłosz 15<sup>00</sup> Panorama 15<sup>20</sup> Program dnia 15<sup>30</sup> Credo - magazyn katolicki 16<sup>00</sup> Duchy, zamki, upiory: Duchy oporowskiego zamku reportaż 16<sup>30</sup> Ala i As 16<sup>50</sup> Kolorowe nutki 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Hity satelity 17<sup>35</sup> Paler 18<sup>00</sup> Fitness club (1/26) - serial 18<sup>30</sup> Maski (17) - PRL Jareckiego i Mrożka 19<sup>00</sup> Danie na

weekend - Kuchnia polska 19<sup>20</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>56</sup> Prognoza pogody 20<sup>01</sup> Sport 20<sup>05</sup> Matki, żony i kochanki cz. I (5/12) - serial 21<sup>00</sup> Biesiada bez granic 22<sup>00</sup> Przegląd publicystyczny 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>56</sup> Prognoza pogody 23<sup>05</sup> W centrum uwagi 23<sup>20</sup> Ze sztuką na ty: Stempel 23<sup>45</sup> Niechaj tam inni księgi piszą... - wspomnienie o Konstantym Ildelfonsie Gałczyńskim w 45 rocznicę śmierci 0<sup>00</sup> Porozmawiamy... 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>25</sup> Sport 1<sup>29</sup> Prognoza pogody 1<sup>30</sup> Fitness club (1/26) - serial 2<sup>00</sup> Maski (17) - PRL Jareckiego i Mrożka 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>56</sup> Prognoza pogody 3<sup>05</sup> Matki, żony i kochanki cz. I (5/12) - serial 3<sup>55</sup> Biesiada bez granic cz. I 5<sup>00</sup> Przegląd publicystyczny 5<sup>30</sup> Duchy, zamki, upiory. Duchy oporowskiego zamku 6<sup>00</sup> W centrum uwagi 6<sup>15</sup> Paler - program muzyczny 6<sup>40</sup> Polacy na Białorusi (4) - Malarze z Grodna

## SOBOTA 30.01.99

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Klan (169, 170, 171) - serial 8<sup>20</sup> Liga przebojów 9<sup>00</sup> Wiadomości 9<sup>10</sup> Hity satelity 9<sup>30</sup> Ala i As: Komputerowe czary 9<sup>50</sup> Szafiki - program dla dzieci 10<sup>20</sup> Zwierzołub - program poradnikowy 10<sup>40</sup> Brawo bis 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Brawo bis c.d. 13<sup>10</sup> Spojrzenia na Polskę - program publicystyczny 13<sup>30</sup> Piraci teleturniej 14<sup>05</sup> Polacy na Białorusi (5) - Historyk z Mińska 14<sup>25</sup> Od przedszkola do Opola 15<sup>00</sup> Skarbiec 15<sup>30</sup> Tajemnica Sagali (12/13) - serial 16<sup>00</sup> Wieści polonijne 16<sup>15</sup> Mówi się... 16<sup>35</sup> Ludzie listy piszą 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sport z satelity. 18<sup>15</sup> Złotopolscy (43 i 44) - serial 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>56</sup> Prognoza pogody 19<sup>55</sup> Sport 20<sup>05</sup> Pożegnanie jesieni - dramat 21<sup>40</sup> On czyli kto? Tomasz Starzewski 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>56</sup> Prognoza pogody 23<sup>05</sup> Franciszek Pieczka 23<sup>30</sup> Co nam zostało z tych lat? 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>20</sup> Sport 1<sup>24</sup> Prognoza pogody 1<sup>25</sup> Złotopolscy (43 i 44) - serial 2<sup>15</sup> Sportowa sobota 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>56</sup> Prognoza pogody 3<sup>05</sup> Pożegnanie jesieni - dramat 4<sup>45</sup> On czyli kto? Tomasz Starzewski 5<sup>30</sup> Danie na weekend - Kuchnia polska - Sznycel cieliący 5<sup>40</sup> Sport z satelity. 6<sup>40</sup> Ludzie listy piszą

## NIEDZIELA 31.01.99

7<sup>00</sup> Program dnia 7<sup>05</sup> Galeria Skanseny cz. 1 7<sup>35</sup> Słowo na niedzielę 7<sup>40</sup> Złotopolscy (43 i 44) - serial 8<sup>30</sup> Przez Karpaty cz. 5 - Stróżowskie Wierchy 9<sup>00</sup> Dzień dobry na dzień dobry 9<sup>50</sup> Hulaj dusza - magazyn folklorystyczny 10<sup>30</sup> Goniec kulturalny 10<sup>45</sup> Niedzielne muzykowanie: Muzyczny festiwal lańcut'98 11<sup>30</sup> Mała Księżniczka (9/46) - serial animowany 12<sup>00</sup> Polska ABC - program dla młodych widzów 12<sup>30</sup> Magazyn skandynawski 13<sup>00</sup> Transmisja Mszy św. 14<sup>05</sup> Teatr rodzinny: W tym domu nie straszysz 14<sup>45</sup> Podwieczorek...z Polonią 15<sup>35</sup> Biografie: Romans z ojczyzną - Maurycy Mochacki 1803 - 1834 16<sup>25</sup> Tak jak w kinie 16<sup>50</sup> Pocztulion 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Hrabia Kaczula (18/44) - serial 17<sup>40</sup> Blazen Purymowy - film 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>56</sup> Prognoza pogody 19<sup>55</sup> Sport 19<sup>55</sup> Kto jest kim w Polsce? 20<sup>05</sup> Biały smok - film 21<sup>35</sup> Kuchnia polska 22<sup>30</sup> Panorama 22<sup>56</sup> Prognoza pogody 23<sup>05</sup> Ze wszystkich stron 23<sup>35</sup> Twoja lista przebojów 0<sup>15</sup> Twarz w twarz z Europą 0<sup>45</sup> Program dnia 0<sup>50</sup> Dobranocka 1<sup>00</sup> Wiadomości 1<sup>20</sup> Sport 1<sup>24</sup> Prognoza pogody 1<sup>25</sup> Kto jest kim w Polsce? 1<sup>35</sup> Matki, żony i kochanki cz. I (5/12) - serial 2<sup>30</sup> Panorama 2<sup>56</sup> Prognoza pogody 3<sup>05</sup> Biały smok - film 4<sup>45</sup> Podwieczorek...z Polonią 5<sup>30</sup> Blazen Purymowy - film

# Porady prawne

## ZASIEDZENIE NIERUCHOMOŚCI

*Mój brat mieszkający w okolicy Zamościa, nabył kilkanaście lat temu od swojego zwagry gospodarstwo rolne. Była to umowa jedynie ustna. Czy prawdą jest, iż istnieje instytucja zwana „zasiedzeniem”, z której można było skorzystać w tym przypadku?*

Podstawa prawna: art. 172-176 polskiego Kodeksu Cywilnego oraz ustawa z 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn.

Kupując dom, mieszkanie czy działkę bez sporządzenia aktu notarialnego - zgodnie z prawem - nabywca nie staje się właścicielem, lecz posiadaczem samoistnym. Aby następnie uzyskać („zasiedzić”) prawa właściciela nieruchomości należy ją posiadać przez 20 lub 30 lat. Okres 20-letni dotyczy posiadaczy w dobrej wierze, którzy posiadają błędne, ale usprawiedliwione przeświadczenie, że wykonywane przez nich prawo im przysługuje. Przez zasiedzenie można uzyskać nie tylko prawo własności, ale również prawo użytkowania wieczystego gruntu. Nie można zasiedzieć tylko części lokalu, np. jednego pokoju mieszkanego, lecz tylko



cały lokal mieszkalny będący odrębną własnością. Posiadacz samoistny powinien zachowywać się jak właściciel, tzn. np. podawać się za właściciela gruntu, płacić podatki,

dokonywać przeróbek domu. Sytuacja posiadacza samoistnego jest dość niezręczna. Formalny (prawny) właściciel nieruchomości, figurujący w księdze wieczystej, w każdej chwili może powtórnie sprzedać swoją „hipoteczną” własność. Problemy mogą się także pojawić w przypadku starania się o pozwolenie na budowę, gdy odpowiedni urząd zażąda udowodnienia prawa do działki budowlanej. Posiadacz samoistny uzyskuje automatyczne pełne prawa po upływie jednego z dwóch podanych powyżej terminów, jednakże w celu modyfikacji księgi wieczystej, konieczne jest orzeczenie sądu. Sądem kompetentnym jest sąd rejonowy. Procedura trwa zwykle kilka miesięcy i wiąże się z wniesieniem wpisu, którego wielkość zależy od wartości nieruchomości. W przypadku pomyślnej decyzji, właściciel zobowiązany jest zapłacić podatek w wysokości 7% rynkowej wartości nabytej nieruchomości.

O wartości rynkowej nieruchomości odejmuje się jednakże wartość nakładów poczynionych przez jej posiadacza w trakcie biegu zasiedzenia (np. rozbudowa domu).

WISŁAW DYLAG

## Marioli J. WYBÓR PRZYŚŁÓW

### STYCZEŃ:

*Po styczniu jasnym i białym mają być latem upały.*

\*\*\*\*\*

*Koniec stycznia łagodny, luty będzie pogodny.*

## STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI



ZAPRASZA W PIĄTEK, 29 STYCZNIA 1999 R. O GODZ. 19<sup>30</sup> (20, RUE LEGENDRE W PARYŻU) NA ODCZYT:

„DOŚWIADCZENIA INŻYNIERA POLSKIEGO W AMERYCE PÓŁNOCNEJ”

- KOLEGI LUCJANA SOBKOVIAKA, KTÓRY OPOWIE O SWOICH DOŚWIADCZENIACH ZAWODOWYCH ZA OCEANEM.

L. Sobkowiak 25 lat temu założył we Francji firmę *Advantech*, zajmującą się technologiami wiązki laserowej i elektronowej oraz technologiami próżniowymi. Dzięki swemu doświadczeniu w 1990 r. założył analogiczną firmę, *Beamtech*, w Ameryce Północnej.

Po odczycie zapraszamy na lampkę wina.

## KRZYŻÓWKA STYCZNIOWA PROPONUJE MARIAN DZIWIŃIŁ

**Poziomo:** A-5. Nasza Ojczyzna; A-12. Sycylijski wulkan; B-1. Wg Ewangelii była siostrą Łazarza z Betanii; B-15. W rodzinie; C-5. Zygmunt (1827-1863), radykalny dowódca w Powst. Stycz. 27.VI. stracony w Wilnie; D-1. Rodzaj utworu poetyckiego; D-15. Miasto u pd. wejścia do Kanału Sueskiego; E-5. Przedsięwzięcie kolidujące z prawem; E-11. Danie mięsne; F-1. Rumuńskie miasto nad Maruszą; F-8. Południowoamerykańskie góry; F-15 Miasto w woj. opolskim; G-4. Botaniczny lub zoologiczny; G-11. Arabski tytuł honorowy; H-1. Władca Olimpu i najwyższy bóg wg mitologii greckiej; H-8. Państwo ze stol. w Bagdadzie; H-15. Operowy utwór wokalny; I-4. Wytyczona droga, szlak; I-10. Pismenny wykaz, zestaw; J-1. Największa część świata; J-14. Sigmund (1856-1939), austr. neurolog i psychiatra, twórca psychoanalizy; K-4. Aleksander (1803-1877), naczelnik rządu cywilnego w Królestwie Polskim, przeciwnik ideologii powstańczej; L-1. Manifestacja, zebranie; L-14. Zgromadzenie biskupów świata; M-4. Samochód; M-9. Pali, płaci i zdrowie traci.

**Pionowo:** 1-A. Nadawanie programu radiowego lub telewizyjnego; 2-F. Bojownik, obrońca lub przedstawiciel; 3-A. Potoczna nazwa poboru do wojska rosyjskiego - stała się bezpośrednią przyczyną wybuchu Powst. Styczniowego; 4-F. Zaopatrzuje w towary; 5-A. Do mycia zębów; 6-E. Nieboskłon; 7-A. Wschodniobelgijskie miasto nad Mozą; 8-E. Rozpraszacz ciepła; 9-A. Rodak, ziomek; 10-H. Sypialnia naszych przodków; 11-B. Józef (ok. 1826-1864), jeden z przywódców Powst. Styczniowego, 5.VIII

stracony na stokach Cytadeli; 12-I. Okres planetarnych posiedzeń sejmu; 13-A. Nowy lub Stary; 14-I. Plakat; 15-A. Etiopka dawniej; 16-H. Kompozycja plastyczna; 17-A. Karol Konstanty (1833-1897), umiarkowany przywódca Powst. Stycz. zesłany do Wiatki; 18-F. Księstwo w Pirenejach.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
A													*					
B			*															
C									*									
D																*		
E																		
F																		
G					*													
H			*															
I																		
J								*										
K																		
L																		
M					*													

Litery z pół oznaczonych gwiazdką - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI LISTOPADOWEJ (GK nr 41)

**Poziomo:** Porucznik, Ohio, Mochnacki, tors, Rabat, ogród, ruina, etola, atlas, Szkot, tiara, Cisa, powstanie, Iowa, patriotka. **Pionowo:** Monarchia, okop, Królestwo, ucho, rdest, zjawia, ikona, broda, iskra, resor, trasa, karo, Chłopi, wiek, Konstanty. **Hasło:** PATRIOTYZM

## w holdzie bohaterom (15)

### GLÓD, CHŁÓD I BEZNADZIEJNOŚĆ...

Powoli, zółtym krokiem, ale oddalałem się jednak od mojego obozu sągi. Z oddalenia wydawał się on czasami lepszy niż ta, wydawało się bezcelowa, ucieczka, która mogła tylko przyspieszyć śmierć. Żyłem z dnia na dzień, stale myśląc o zbliżającym się końcu. Po zjeździe upolowanego - rzekomo - zająca rozchorowałem się, a to jeszcze bardziej opóźniało ucieczkę. Tymczasem droga do wolności była jeszcze bardzo daleka. Może ten „zając” był jakimś dzikim, północnym zwierzakiem nie nadającym się do jedzenia? Wszelkie wątpliwości okazały się spóźnione, kiedy żołądek w bólach trawił dziczyznę a ja zgryzałem zębami, których przecież nie miałem. Persektywy nie były zbyt zachęcające, ale w mojej sytuacji... nawet najdrobniejsze „sukcesy” podtrzymywały lichą nadzieję. A przecież znalazłem psa-przyjaciela, natrafiłem na rodaków żyjących na Dalekiej Północy, a - przede wszystkim - zrobiłem sobie pewien zapas żywności.

Gdy jestem przy zapasach żywności, nie sposób nie wspomnieć trochę szerzej o Polakach skazanych tu na polwolne, dożywotne dogorywanie.

Piękna Wanda była niegdyś nauczycielką w gimnazjum we Lwowie, a jej mąż - Litwin, podporucznik rezerwy, był komendantem miejscowej Straży Pożarnej, a także organizatorem i opiekunem miejscowych Orłąt (...). Gdy w 1939 roku Armia Czerwona wkroczyła do Lwowa państwo Walkowscy przenieśli się na wieś, gdyż już wtedy Ukraińcy, rękami sowieckich żołnierzy, mordowali Polaków. Walkowscy znali język rosyjski i może to uratowało ich od śmierci z rąk Ukraińców. Nie uchroniło jednak od deportacji na Sybir. Wandę, ze względu na znajomość języka, zatrudniono tu przy sprzątnięciu budynku, w którym mieszkali i urzędowali milicjanci i NKWD-ziści oraz gotowaniu dla tej cholerniej, dzikiej zgrai. Praca Wandy była wielką pomocą dla całej rodziny, gdyż zawsze przynosiła chleb, tłuszcz, cukier, mięso i inne produkty tak potrzebne do życia w tym podbiegunowym klimacie. Pan Jan pracował przy sortowaniu i ładowaniu na wagony węgla. (...) Walkowscy dostawali więc „z przydziału” węgiel i drzewo.

Nieraz zastanawiam się, jak długo ci dzielni Polacy wytrzymali na zsyłce? I za co tak ich męczono? Stalin, największy zbrodniarz XX wieku, pragnął widocznie zniszczyć Polaków i Polskę. Hitler niszczył ją przez ponad pięć lat. Stalin mordował Polaków od 17 września 1939 r. do ostatniego dnia swego żywota (1953 r.), a później jego dzieło kontynuowali inni władcy Kremla. Już nie bezpośrednio, a przez swoich agentów, takich jak Bierut, aż do Jaruzelskiego włącznie.

Ciekaw jestem czy Walkowscy jeszcze żyją, czy wrócili do Polski, czy też węgetują w dalszym ciągu na Syberii? Co robią ich dzieci? Wiem, z własnego doświadczenia, że Sejm i rząd RP nie są zbyt zainteresowani Polakami zamieszkałymi poza granicami Kraju. Biedniejsza Bułgaria sprawy takie już załatwiła, odbierając majątki komunistom i oddając je „starym” właścicielom lub płacąc im wysokie odszkodowania. A co robią polskie władze? (...)

Tak, takich Walkowskich jest bardzo wielu czy to na Syberii, czy w Kazachstanie. (...) Tym, którzy pragną powrócić państwo powinno umożliwić to, pomóc, by - starszankowie już dzisiaj - zdążyli znaleźć się jeszcze we własnych domach, aby na stare lata poczuli, że Polska nie zapomina o swoich synach. (...)

Wracając do mojej ucieczki z sowieckiego obozu śmierci, muszę przyznać, iż miałem szalone wątpliwości, czy ucieczka okaże się rzeczywiście udana. Gdy pomyśle o nieskończonym długim „kręceniu się” wokół rzeki Peczory, to jeszcze dziś odczuwam zwątpienia, a nawet strach. Zadnym bohaterem nie byłem. Kierował mną polski upór, by ratować życie. Dokonywałem cudów i popełniałem czasami głupstwa, aby ta ostatnia chyba szansa wydostania się z sowieckiego piekła powiodła się.

Pomimo „obfitego” zaopatrzenia się w żywność u Walkowskich byłem wciąż na granicy załamania, głodny, trzęsący się z zimna. (...)

Prawdopodobnie niepotrzebnie szedłem brzegiem rzeki Usa, ale powrotu na tory kolejowe, prowadzące do Uchty nie było. Gdy doszedłem w końcu do miasteczka Ust-Usa mogłem już „spokojnie” iść brzegiem rzeki Peczory aż do głównej linii kolejowej, prowadzącej do Uchty, Kotłasu i dalej.

Dochodząc do torów kolejowych zauważyłem jednak grupy żołnierzy, więc postanowiłem kontynuować ucieczkę brzegiem Peczory, chyba aż do jej początku. Ta część Syberii była najniebezpieczniejsza, gdyż przy głównej linii kolejowej było bardzo dużo osiedli „nielowników”, zwanych „obozami poprawczymi” lub też osiedlami „wolnej zsyłki”.

Wagonów z węglem i rudą strzegli żołnierze, co uniemożliwiało podróż „na gapę”. Czuję się bardzo zmęczony, ale wokół nie dostrzegałem żadnego „dobrego” krzaka, by móc usiąść i odpocząć. Byłem zdecydowany iść dalej, aż znajdę „odpowiednie” miejsca na dłuższy odpoczynek..

ANTONI MANTYKOWSKI

## kartka z kalendarza

### POWSTANIE NIE SPEŁNIONEJ NADZIEI

Ozrywie listopadowym 1830 roku pisze się często, że to powstanie największej szansy, bo żadne inne w XIX stuleciu nie miało tak korzystnych warunków, poczynając od dobrze wyszkolonej armii. Na tym tle Powstanie Styczniowe wyglądało od początku na ruch straceńców, desperatów politycznych. A przecież trwało dłużej od listopadowego, częściej i my dzisiaj odwołujemy się do tradycji patriotycznej lat 1863-1864. Nie zakończyła się zresztą jeszcze dyskusja o skutkach powstania wywołanego przez ochotników, którzy wedle słów pieśni „poszli w bój bez broni”. W tej sytuacji ciekawie wypada i przegląd dotychczasowych obchodów rocznicy styczniowej.

Po klęsce nosicielami tradycji byli przede wszystkim sami powstańcy i ich rodziny. Na emigracji (Paryż) i w Galicji, głównie we Lwowie, wydawano pierwsze wspomnienia, powstawały związki kombatanckie i kwatery cmentarne. Niosło się po ziemiach polskich współczucie wobec ofiar, tych co padli w walkach, zostali pojęci na Sybir, pozbawieni majątków. W Królestwie Polskim ograniczano się do cichych modlitw i refleksji w niektórych tylko kręgach rodaków, bo „rząd dusz” przejęli pozytywiści. Dopiero pod koniec wieku do wydarzeń 1863 roku nawiązali liderzy powstających partii politycznych. Byli wśród nich i synowie powstańców, czego przykładem sam Józef Piłsudski. Rzecznicy czynu niepodległościowego poddali analizie działania militarne ojców, by uniknąć błędów w bliskiej już przyszłości. W 1913 r. w Krakowie odbyły się uroczystości, podczas których przemówienia wygłosili: Piłsudski i Ignacy Daszyński. Natomiast w Warszawie i innych miastach Polski centralnej, dwa lata później, po wycofaniu się wojsk rosyjskich, odbywały się nabożeństwa w intencji powstańców styczniowych, zbiórki uliczne, stawiano krzyże w miejscach straceń.

W wolnej Polsce weterani 1863 r. otrzymali najpierw prawo noszenia munduru, a od grudnia 1919 r. także stopnie oficerskie i stałą pensję. Żyło ich wówczas jeszcze około 4500; ostatni zmarli w czasie II wojny światowej. Okazałe wypadły obchody w 1938 roku w 75 rocznicę wybuchu powstania nie spełnionej nadziei. Zanych weteranów, ponoć odznaczających się wciąż „krzepkim zdrowiem”, przyjął na Zamku Królewskim prezydent Ignacy Mościcki i udekorował Krzyżami Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski, a w Muzeum Narodowym otwarto wystawę rękopisów i druków powstańczych oraz obrazów Artura Grottgera. Do obiegu wszedł



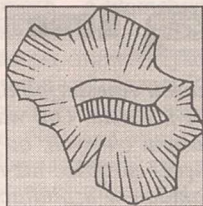
pamiątkowy znaczek pocztowy, zaś od 1933r. istniała i 10-złotowa srebrna moneta z wizerunkiem Romualda Traugutta. W sumie pięć jednostek wojskowych miało na sztandarach imiona dowódców 1863 r. Nazwiska te nadawano również ulicom i szkołom, fundowano tablice. Warszawa w 1939 r. otrzymała pomnik Francesca Nullo. Na tutejszych Powązkach jest obecnie około stu grobów weteranów styczniowych, w tym gen. Edmunda Taczanowskiego. Najliczniejszą kwaterą była jednak Górka Powstańcza na lwowskim Cmentarzu Łyczakowskim. Opieką otoczono zbiorowe, w większości i anonimowe, mogiły na polach bitewnych oraz w miejscach straceń.

Pamiętano o Styczniu nawet w czasie okupacji, potem jednak w kraju dokonano starannej selekcji bohaterów i faktów. „Dobrymi” okazali się tylko ci, którzy podejmowali wątki społeczne i mieli w zyciorysie akcenty lewicowe, jak Jarosław Dąbrowski, Walery Wróblewski, ks. Brzózka, także Romuald Traugutt. W przypadku tegoż dyktatora powstańczego starannie ukrywano jednak jego pochodzenie ziemiańskie i fakt zawierzenia sprawy narodowej Bogu. Największą estymą w PRL-u cieszyli się oficerowie carscy biorący udział w walkach po stronie polskiej, eksponowano przypadki współpracy i przyjaźni polsko-rosyjskiej. W setną rocznicę wybuchu powstania jeden z autorów okolicznościowego tekstu proponował, by patrzeć na rok 1863 nie przez pryzmat roku 1918, lecz 1944. Prawdą jest jednak także i to, że ukazywały się nowe opracowania naukowe, zwłaszcza pióra prof. Stefana Kieniewicza i jego uczniów: Eligiusza Kozłowskiego, Emanuela Halicza. Wartość zachowały w pełni wydawnictwa źródłowe, chętnie sięgamy po opublikowane wówczas biografie, albumy, monografie bitew.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych i w 130 rocznicę pojawiły się oczekiwane korekty historyczne oraz trudne do przecenienia opracowania lokalne, wznowienia druków sprzed dziesięcioleci, przedruki emigracyjne. Pokazano, m.in. udział księży w partiach powstańczych, więcej pisano o aspektach narodowościowych, wydarzeniach na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, o zesłańcach. Poszukiwania archiwalne zmuszały do nowego spojrzenia na niektórych bohaterów. Nadal pilną pozostaje sprawa grobów i pamiątek z lat 1863-1864 r. rozsypanych na obecnych terenach Białorusi (Brześć, Lida, Kadysz, Mikuliszki, Miłowidy, Surkonty), Litwy (Dubicze, Wilno), Ukrainy (Kijów, Lwów, Stanisławów), Rosji (Irkuck i inne miasta syberyjskie).

Historycy powinni raz jeszcze przyjrzeć się stosunkowi do powstania poszczególnych grup społecznych. Brakuje i literatury dla młodzieży, dobrej beletrystyki. A przecież były to wydarzenia tyleż ważne, co i barwne, obfitujące w przykłady niezwykłych zachowań, dramatów, zaskakujących finałów. W ciągu 18 miesięcy miało miejsce ponad 1200 bitew i potyczek.

ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI



## Polacy w Beneluksie

### BRUKSELA: POPIERSIE JANA PAWŁA II W POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ

**W** niedzielę 27 grudnia po Mszy św. o godz. 10<sup>30</sup> zostało odsłonięte na terenie Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli, przy rue Jurdain 80, popiersie Ojca Świętego Jana Pawła II.

Odsłonięcia dokonał J.E. ks. bp Antoni Dydycz, ordynariusz Diecezji Drohiczyńskiej, wraz z p. Janem Wojciechem Piekarskim, ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej przy Królestwie Belgijskim, w obecności Wikariusza Biskupiego ds. Katolickich Wspólnot Pochodzenia Zagranicznego ks. Lode Vermeir, rektora Polskiej Misji Katolickiej na kraje Beneluksu - o. Leona Brzeziny OMI, o. J. Kalinowskiego OMI oraz innych przedstawicieli polskich władz państwowych, organizacji polonijnych i licznie zgromadzonych Rodaków.

Wspólnota Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli, pod przewodnictwem swoich duszpasterzy: o. Tadeusza Czajki OMI i o. Władysława Walaszczyka OMI, poczytuje sobie bowiem za obowiązek dziejowy, by tu, na gościnnej ziemi belgijskiej, w stolicy Unii Europejskiej upamiętnić w ten sposób dwudziestolecie pontyfikatu naszego Wielkiego Rodaka. Ponty-

fikatu niezwykle w dziejach Kościoła i w historii świata, podczas którego dokonało się tyle przemian na płaszczyźnie religijnej, kościelnej, społecznej i politycznej.

Odsłonięcie i poświęcenie popiersia poprzedzone było Mszą św. koncelebrowaną, której przewodniczył i wygłosił słowo Boże ks. bp A. Dydycz. Msza św. została odprawiona za wszystkich fundatorów popiersia.

Popiersie zostało odlane z brązu, wg artystycznie przygotowanego modelu p. Teresy Walskiej. Wybór miejsca, projekt postumentu i otoczenia należał do p. Ludwika Koniora i jego małżonki Alicji, architekta znanego w Brukseli, m.in. z projektu i wykonania budynku polskiej ambasady przy Unii Europejskiej. Plany pana Koniora zrealizowało przedsiębiorstwo budowlane pana Franciszka Bienia z Brukseli.

Uroczystości uświetnił swym śpiewem Chór im. S. Moniuszki z Liège, pod batutą o. Stanisława Hellera OMI.

O. TADEUSZ CZAJKA OMI  
DUSZPASTERZ POLSKI W BRUKSELI

### OD „NOŻA W WODZIE” DO „KILERA” POLSKIE FILMY NA EKRAKACH BRUKSELI

**21** stycznia rozpoczął się w Brukseli 26 Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Od 1992 r. części konkursowej festiwalu towarzyszy corocznie prezentacja jednej z kinematografii europejskich. Swoje osiągnięcia przedstawiły już m.in.: Francja, Wielka Brytania oraz kraje skandynawskie. W tym roku zaproszenie otrzymała Polska. Pierwszy z przygotowanych przeglądów to retrospektywne spojrzenie na polskie kino od lat 50-tych do chwili obecnej. Wśród blisko 30 filmów nie brakuje więc ani „Noża w wodzie” Polańskiego czy „Rejsu” Piwowalskiego, ani „Przesłuchania” Bugajskiego, „Europy, Europy” Holland, czy „Kilera” Machulskiego.

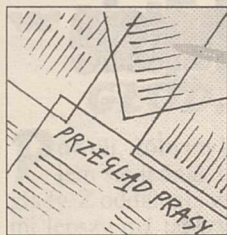
Przeгляд drugi stanowi monograficzną prezentację filmów Andrzeja Wajdy - gościa honorowego festiwalu. Znamięty polski reżyser otrzymał w Brukseli nagrodę „Kryształowego Irysa”, którą od trzech lat organizatorzy przyznają wy-

bitnym twórcom światowej kinematografii.

Przeглядom filmów towarzyszy także wystawa polskiego plakatu filmowego oraz szereg spotkań z reżyserami czy dyskusje z udziałem przedstawicieli kinematografii belgijskiej.

To z pewnością pierwsza tak obszerna prezentacja polskiego dorobku filmowego. Już teraz podkreśla się, że jest to niecodzienna dla Belgów okazja do gruntownego poznania naszego kina, którego znajomość sprowadza się na Zachodzie raczej do kilku nazwisk i niewielu więcej obrazów. Sprawiedliwie dodać chyba należy, że i dla polskich kinomanów w Beneluksie będzie to prawdziwe święto. Na ekranach kin Brukseli polskie filmy nie pojawiają się przecież codziennie.

MARIA HORODYSKA



## O Czym piszą inni

### W Polsce

**P**rzegląd krajowej prasy trzeba rozpocząć od reakcji na uchwalenie budżetu na rok 1999. Mało brakowało i doszło do konfliktu w łonie samej rządzącej koalicji. Nie była bowiem ona - nie po raz pierwszy zresztą - jednomyślna w wielu punktach i wreszcie po nocnej dyskusji i kilkugodzinnym głosowaniu ponad stu poprawek, budżet został przyjęty, przy sprzeciwie posłów SLD-PSL, z jednej strony i sprzeciwie ugrupowań prawicowych ROP i KPN. Ten nieformalny, ale realny sojusz może zastanawiać. Najważniejsze decyzje są jednak zgodne z propozycjami rządu, co oznacza m.in. mniejszą inflację. A oto uwagi na gorąco rejestrowane przez „Rzeczpospolitą” i „Gazetę Wyborczą” (numery: 7 z 9/10 stycznia):

**Marian Krzaklewski:** *Jestem zadowolony, wspólne głosowanie Unii i AWS to konsekwencja wcześniejszych ustaleń koalicyjnych. Chcielibyśmy, żeby było więcej dochodów, a budżet był bardziej prodrogowny. Myślę, że w przyszłym roku będzie to możliwe.*

**Leszek Balcerowicz:** *Jestem zadowolony, współpraca nie zawiodła.*

**Marek Borowski SLD:** *To budżet na dwójkę.*

Z wydatków najbardziej rosną te „pro-rozwojowe”, m.in. na drogi i szkoły oraz na bezpieczeństwo publiczne, armię i wymiar sprawiedliwości. Przewagą pięciu głosów Sejm dołożył w budżecie na budowę metra 26 mln zł. Z budżetu Kancelarii Sejmu posłowie przeznaczyli mln 48 tys. zł. na zwiększenie rezerwy przeznaczonej na realizację programu ograniczenia ubóstwa wśród dzieci i młodzieży oraz na stypendia uczniów szczególnie uzdolnionych. Posłowie nie zgodzili się natomiast ograniczyć wydatków Kancelarii Premiera, by przeznaczyć 1 mln 300 tys. zł. na promocję imprezy „Zakopane 2006”.

**T**ematem nr 2, po przyjęciu budżetu sprawą najważniejszą, są problemy służby zdrowia. Sposób realizacji reformy zdrowia pozostawia wiele do życzenia. Panuje chaos, pogłębiany przez protesty anestezjologów. Większość z nich zerwała umowę o pracę. W szpitalach nie można przeprowadzać operacji. Bałagan panuje w aptekach. Oszczędnie w krytykowaniu koalicji rządzącej „Życie” (nr 7 z 9/10 stycznia) pisze:

*Konflikt może wkroczyć w nową fazę. Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy ogłosił pogotowie strajkowe lekarzy*

*wszystkich specjalności. Anestezjologzy nie przerwą na razie protestu. Oni walczą o kontrakty z kasami chorych, bo w ten sposób mogą więcej zarabiać niż na etatach albo kontraktach w szpitalach. Minister zdrowia twierdzi, że prawo nie pozwala na takie rozwiązanie. Strona rządowa zaproponowała, by Trybunał Konstytucyjny wydał wykładnię ustaw o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym i o zakładach opieki zdrowotnej... Nie zamierzam rozmawiać ze złoczyńcami. Niech dyskutują z prokuratorem - powiedział minister zdrowia Wojciech Maksymowicz. Dr Krzysztof Chodorowski, którego minister zdrowia nazwał złoczyńcą, nie chciał znieczulić pacjentki wymagającej natychmiastowej operacji. Takie zachowanie anestezjologów zakrawa na skandal i naprawdę nadaje się do prokuratury - komentuje sytuację lekarz ginekolog. Inny lekarz uważa: winny jest rząd, który nie dopracował reformy.*

**N**iejednokrotnie w przeglądach krajowej prasy sygnalizowaliśmy podejrzaną transakcję „Uniwersalu”, jednej z pierwszych wielkich firm sprywatyzowanych w III Rzeczypospolitej i opanowanej przez nomenklaturę komunistyczną, z Dariuszem Przywieczerskim, szefem „Uniwersalu” podejrzanym o przestępstwa finansowe, choć przez cały czas przebywającym na wolności. W tych dniach Komisja Papierów Wartościowych i Giełdy podjęła decyzję o wycofaniu akcji „Uniwersalu”. Jest to kara za matactwa. „Rzeczpospolita” komentuje: Sposób działania niektórych firm pozwala przypuszczać, że przypadek Uniwersalu nie będzie ostateczny. Kurs jej akcji wzrósł w ciągu 15 miesięcy aż 53 razy. Od tego czasu Uniwersal nazywano Cesarzem. Jest on spółką, a właściwie holdingiem, o niejasnej strukturze i kłopotach z zarządzaniem. Jego kierownictwo ma silną pozycję przy praktycznym braku jakichkolwiek znanych dużych inwestorów. W dodatku zarząd manipulował informacjami i wynikami.

Dodajmy, że silna pozycja „Cesarza” bierze się z jego powiązań z opcją postkomunistyczną, którą „Uniwersal” finansuje, otrzymując w zamian „zielone światło”. Poprzednio światło to zasilali politycy SLD sprawujący przez 4 lata rządy, gdy przeszli do opozycji wspierając kombinat poprzez różne agendy. Jest to samonapędzająca się spirala świata przestępczego, z udziałem postkomunistów - polityków.

**Z**mieniamy tematykę przeglądu. W „Naszemu Dzienniku” nr 7 z 9/10 stycznia znajdujemy bardzo interesującą wypowiedź znanych osobistości, dotyczące działalności Instytutu Edukacji Narodowej, który stał się już trwałym elementem duchowo-intelektualnej forma-

cji podjętej przez Radio Maryja. Na łamach „Naszego Dziennika” wypowiada się między innymi: abp Kazimierz Majdański i bp Edward Frankowski oraz o. prof. Mieczysław Krapiec z KUL-u, który tak odpowiada na pytanie, dotyczące sensu istnienia Instytutu:

*Pierwszą sprawą jest odpowiedź na pytanie: Czy żyjemy w świecie absurdów, czy raczej w świecie, który jest racjonalny? Instytut poprzez przekazanie pewnych założeń filozofii ukazuje podstawową racjonalność świata. Zwraca uwagę, że naszą prawdę czerpiemy z poznania rzeczywistości. W świecie, w przyrodzie odkrywamy prawdę. Naukowcy, ludzie dnia codziennego, „czytają” rzeczywistość, widzą rośliny, widzą zwierzęta, widzą drugich ludzi. Rozumieją to. Przyroda jest źródłem wiedzy, ale pojawia się pytanie: „Czy przyroda jest bogiem?”. Jest źródłem racjonalności i dlatego właśnie, że od Boga pochodna jako realizacja Bożych idei, od Boga, który chciał, by świat został stworzony jako wyraz myśli Bożej i wyraz Bożej miłości.*

*Sprawa druga: „Kim jestem jako człowiek?” Czy jestem np. jakimś bóstwem nadętym siłami kosmicznymi, balonem, który wystarczy tylko przekłuć, aby te siły człowieka opuściły, „czystą świadomością”, czy „bogiem kosmicznym, który włada światem”, albo „cząstką materii”? Aby zobaczyć, że jest to kłamstwem, trzeba poznać klasyczne rozumienie człowieka. Człowiek jest osobą, jest tym „ja”, które jest świadome siebie. I dalej, co jest ogromnie ważne, człowiek - o czym się dzisiaj nie mówi, będąc osobą jest zarazem bytem nadprzyrodzonym. Instytut przypomina i zwraca uwagę, apelując, aby człowiek był naprawdę człowiekiem, osobą, a więc bytem rozumnym i wolnym.*

**60**-lecie śmierci Romana Dmowskiego przyniosło wiele publikacji (parlament przyjął odpowiednią uchwałę). W „Tygodniku Powszechnym” (nr 2 z 10 stycznia) wybitny historyk Roman Wapiński pisze: *Już w początkach XX wieku mógł mieć Dmowski poczucie satysfakcji: jego obóz stał się wszechpolski, dysponował bowiem masowymi wpływami we wszystkich dzielnicach zaborczych, podczas gdy pozostałe polskie ugrupowania polityczne prowadziły działalność tylko w jednej z dzielnic... Środowiska, które hołdowały tradycji sprymitywizowanego romantyzmu politycznego, zarzucały mu odejście od polityki niepodległościowej. Przywódca obozu i jego ideolog nie dbał o popularność ani swego ugrupowania, ani własną, „pełnił rolę słabiej dostrzeganą i mniej efektowną”.* Po latach propagandy PRL-owskiej oraz propagandy współczesnej lewicy, związanej z Adamem Michnikiem, osoba Dmowskiego wychodzi z cienia, choć nadal usiłuje się go wcisnąć w ramy prymitywnego nacjonalizmu.

# we Francji

## MĘCZEŃSTWO CHRZEŚCIJAN

„W zbyt wielu miejscach na świecie dokonuje się martyrologia chrześcijan w zderzeniu z islamem, coraz bardziej agresywnym - czytamy w „Famille Chrétienne” z 7 stycznia. W pewnych regionach świata - na Bliskim lub Środkowym Wschodzie - konfrontacja owa, w fizycznym znaczeniu tego słowa, następuje codziennie, czasem w sposób okrutny. W Indonezji, Pakistanie, Indiach, Algierii, Sudanie, na Filipinach ludzie uciskają i masakrują swoich rodaków w imię Koranu. W Arabii Saudyjskiej noszenie krzyża jest zabronione, zakazana jest wszelka celebrowanie Mszy św., posiadanie Biblii karane jest więzieniem. Także hinduizm odznacza się podobną nietolerancją. Arcybiskup New Delhi ujawnia przeprowadzane tam czystki etniczne i religijne. Rzecznik prasowy Światowej Rady Hinduskiej, fanatyk Dilip Singh Judev przyrzekł „przepędzić wszystkich misjonarzy chrześcijańskich przed 2000 r.”. Dziennikarka Martine Gordon chyli głowę przed „nowymi męczennikami chrześcijańskimi”: „Trwa świętowanie praw człowieka, lecz ich zgon, rany, ich historia nie interesują nikogo. Są chrześcijanami. Chrześcijanami Egiptu, którzy o wiele wieków wyprzedzili islam. Są ponizani, masakrowani. Cisza! Cisza pośród ożywienia świątecznego. Nikt nie pochyla się nad losem chrześcijan Pakistanu, Indii, Wietnamu, Chin... Pośród girland otaczających szopki betlejemskie w kościołach Zachodu cisza otacza owe kościoły katakumb...”

## SPOTKANIE Z ZANUSSIM.

„Le Figaro” z 6 stycznia. Na ekranach kin francuskich pojawił się film K. Zanussiego „Wielki galop”, zrealizowany w 1996 r. Polski reżyser powraca w nim do wspomnień dzieciństwa z lat pięćdziesiątych. Był to okres tryumfującego stalinizmu. Bohater już wtedy posiada świadomość pytań, jakie postawi w swych przyszłych

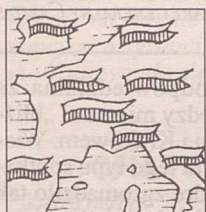
filmach - o kłamstwo, o prawdę, o transcendencję i zło. „Nasze dzieciństwo - mówi reżyser - zostało niezmiernie skrócone. Zmuszeni byliśmy dojrzeć w przyspieszonym tempie. Negując współczesną kulturę, odznaczając się marzeniem o wiecznej młodości, mógłbym powiedzieć: nie obawiajcie się ujrzenia końca młodości. Jest to moment trudny, przestajemy być pewni siebie, czujemy ciężar podejmowanych decyzji, lecz nie znamy swych uczuć, sił i miary. W konfrontacji z trudnymi sytuacjami mogłem bardzo szybko stwierdzić, że nie jestem bohaterem. Jednakowoż doświadczenie swych ograniczeń jest niezbędne, by móc je przewyciężyć.” Zanussi pokonał wiele przeszkód. W wieku 16 lat zgłębił tajniki fizyki, mając 20 lat poświęcił się filozofii, wreszcie pochłonął go film, w który wniósł sumienność naukową i wymagania metafizyczne oraz pewną dozę ironii w stylu Bunuela. Między starszym od siebie, Wajdą i rówieśnikiem - Kiesłowskim, trwał w pierwszej linii oporu intelektualistów przeciwko komunizmowi w latach 1970 i 80. Wystąpił wówczas z takimi filmami jak: „Kamufaż”, „Constant”, „Kontrakt”, denuncjując korupcję i karierowiczostwo. Stawiane pytania nie miały charakteru okolicznościowego - mówi Zanussi. Te same problemy stoją przed społeczeństwem kapitalistycznym. Różnica tkwi w tym, że postrzega się je mniej wyraźnie, ponieważ kontrastów jest mniej. W społeczeństwie totalitarnym znaliśmy dokładnie dzień i godzinę, w jakiej rezygnuje się ze swojej godności. W filmie Zanussiego chłopiec z dawnej epoki zwraca się do dzieci roku 2000. „Warunki się zmieniły, lecz zawsze trzeba wybierać między dobrem i złem. Musimy wiedzieć, jaką cenę jesteśmy gotowi zapłacić, by

odnieść sukces. W jaki sposób będziemy zarabiać pieniądze, co poświęcimy dla ambicji, pychy, żądzy posiadania. Żadna z naszych decyzji nie pozostaje bez znaczenia. Sądzę, iż musimy odnaleźć kontakt ze światem oparty na uczciwości wobec samego siebie i społeczeństwa”. Zrealizowany w 1996 r. film potrzebował sporo czasu, by dotrzeć do Francji. Czy wciąż potrzebujemy filmów zadających pytania? „Nasza epoka woli niestety to, co socjologowie nazywają „sztuką służalczą” - podającą stwierdzenia banalne, naiwne, pozytywne. Być może dlatego, że nic nam nie zagraża, lub zagraża w zbyt dużym stopniu, boimy się przyszłości lub ryzyka.”

## „EURO” NIE STANOWI EUROPY.

Korzyści ekonomiczne i polityczne wynikające z wprowadzenia „euro” nie mogą przysłaniać faktu, iż Europa jest kontynentem oczekującym na ponowne odkrycie: „...Chrześcijaństwo było wartością kształtującą społeczeństwa europejskie. Było podstawą wykształcenia, sztuki, muzyki i kultury” - czytamy w „Famille Chrétienne” z 7 stycznia. Laicyzacja Europy wyzuła kulturę zachodnią z wszelkiego sensu - pisze Philippe Oswald. Nie uda się wznieść nowej Europy w oparciu o obniżkę opłat celnych, harmonizację prawa i koordynację polityki budżetowej. „Euro” z wielu względów symbolizuje swoje własne ograniczenia: banknoty i monety nie zostały zilustrowane jakimkolwiek tradycyjnym symbolem narodowym. Nie znajdziemy na nim zdjęcia bohaterskiej postaci czy historycznego zabytku. Zdobiącym go ornamentem są dziwne motywy geometryczne, linie, gwiazdy, cyfry. Wydaje się, że wyobrażono sobie „euro” dla pustynnej kulturalnie planety Mars, a nie dla ojczyzny Sokratesa, Bacha, Mozarta, Beethovena, kontynentu, na którym wznosi się katedra Notre-Dame. „Euro” niezależnie od tego, czy ostatecznie umocni się jako moneta europejska, nie stanie się siłą zdolną odbudować potrzaskane poczucie tożsamości Europy. W XIX w. Europejczycy powtarzali nieustannie Amerykanom, że pieniądź to nie wszystko. Oto właśnie teraz „Stary Kontynent” będzie miał okazję doświadczyć tego na własnej skórze.

Opr. ANNA WŁADYKA



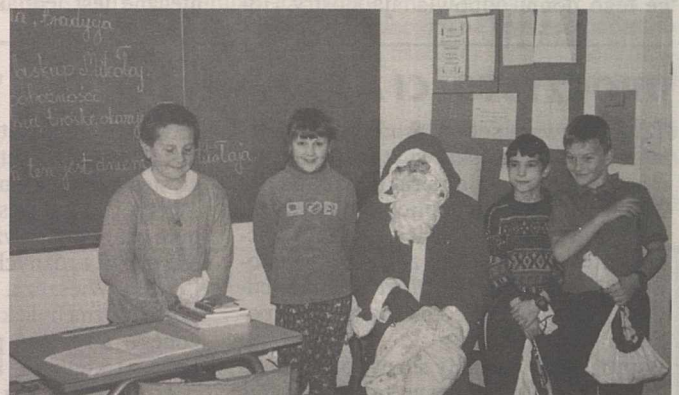
## Polacy na Zachodzie

### LYON: NIEZWYKŁA WIZYTA

5 grudnia uczniowie Polskiej Szkoły w Lyonie przeżyli wielką niespodziankę. Podczas lekcji, ni stąd ni zowąd, usłyszeli dzwiczący na korytarzu lekki dzwoneczek. Zaskoczeni, zadawali sobie szepem pytania: „Co się dzieje? Kto to tak dzwoni?” Dopiero po chwili mocne stukanie do drzwi zaprowadziło w klasie ciszę. „Proszę! Proszę wejść” - powiedziała nauczycielka. Otworzyły się szeroko drzwi. Po chwili ukazała się w nich czerwono odziana sylwetka z naciągniętym na oczy kapturem opadającym prawie do białych od szronu czy starości brwi.

- Dzień dobry kochane dzieci!

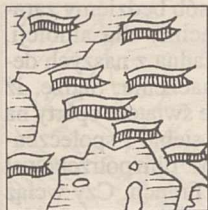
Zaległa cisza. Maluchom zabrakło odwagi, zaskoczenie było



zbyt wielkie, by odpowiedzieć na powitanie.

- Jestem św. Mikołaj - kontynuował gość - Przybywam do was z daleka, z mojej odległej krainy. Czyżbyście mnie nie poznali? Ciche, prawie niesłyszalne „tak” wypowiedziane przez jednego z uczniów dodało odwagi innym.

Dokończenie na str. 21



## Polacy na Zachodzie

### DLA „CZARNOBYLSKICH DZIECI” - LIST Z WORZELA

Wielce Szanowny  
Księżę Rektorze,  
w okresie świąt Boże Narodzenia, w Dniu Świętych Młodzianków, pragnę przekazać serdeczne pozdrowienia, w imieniu Księdza Biskupa i dzieci, którym jesteście gotowi pomagać za pośrednictwem naszego Caritas. Dziękujemy serdecznie za Wasz fax z dnia 17.XII.1998 r. i za pozytywną decyzję o przyznaniu przez Polskę Misję Katolicką w Paryżu środków w wysokości 30.000 FF na nasze projekty pomocy.

Przyznane przez Was środki chcemy przekazać przede wszystkim na odpoczynek i rehabilitację dzieci w domu w Worzelu, ok. 30 km. od Kijowa, gdzie w czasie komunizmu był pionierski obóz dla dzieci. W budynku głównym tego ośrodka, już od 4 lat, mieści się Seminarium Diecezji Zytomierskiej, które dzisiaj liczy 31 seminarzystów. Pomagamy dzieciom od stycznia bieżącego roku dzięki finansowemu wsparciu niemieckiej organizacji Humanitas ST. Martin, korzystając z pomieszczeń seminarium duchownego, gdzie obok kuchni i stołówek - znajduje się także kilka małych domów w stanie niemal ruiny. Jeden z tych budynków został rozbudowany i wyremontowany, według możliwych standardów. Na parterze znajduje się sala rekreacyjna, łazienki, prysznic, klasa do prowadzenia zajęć z dziećmi, sala do spożywania podwieczorku i sala sypialna dla dwóch osób z personelu, oraz na 1 piętrze 2 sale sypialne na 10 osób każda. Na posiłki dzieci chodzą do stołówki seminarialnej. Za obsługę tego domu odpowiadają siostry Ho-



noratki, które pracują także w seminarium. Bardzo pozytywne jest to, że dom ten znajduje się na terenie seminarium, dzięki czemu klerycy mają kontakt z dziećmi i prowadzą dla nich katechezę.

Worzel jest miejscowością sanatoryjną, dlatego są tam bardzo dobre warunki do odpoczynku. Wokoło znajduje się park oraz sosnowy las, plac zabaw, boisko sportowe, tereny spacerowe. Od 1 listopada 1998 r. wypoczywają już w tym domu grupy 20-osobowe pod okiem 2 opiekunów przez okres 3 tygodni. Nasza diecezja znajduje się na terenie strefy czarnobylskiej katastrofy, dlatego ten projekt jest dla nas priorytetowy. Szukaniem środków dla finansowania tej pomocy zajmuje się nasza Caritas. Celem jest nie tylko odpoczynek, ale także rehabilitacja i witaminizacja dzieci, które pozostają pod stałą kontrolą naszego lekarza.

Przy wyborze dzieci jedynym kryterium jest potrzeba rehabilitacji i odpoczynku. Zajmujemy się więc dziećmi, mającymi status tzw. „dzieci czarnobylskich” i cierpiącymi na różne poważne choroby. Konieczne jest jednak, aby były to dzieci

ubogie, tzn. z rodzin wielodzietnych albo skrajnie biednych. Czasem bierzemy także dzieci z internatów dla sierot. Nie stosujemy żadnego kryterium wyznaniowego, tzn. przyjmujemy dzieci z rodzin katolickich, prawosławnych, jak również niewierzących. Odpoczynek w domu Caritas jest całkowicie bezpłatny. Jeśli to możliwe rodzice pokrywają koszty podróży. Jednodniowe utrzymanie 1 dziecka wynosi 10 - DM, wliczając w to także opłaty za światło, gaz, itp. Dwie osoby personelu pracują jako wolontariusze. Siostry w kuchni i opiekujące się domem opłacane są przez Caritas. Jeśli zaakceptujecie nasz projekt, wtedy z przekazanych przez Was środków będzie możliwe sfinansowanie odpoczynku i rehabilitacji dla 2 grup, tzn. 40 dzieci na miesiąc lutego i marca. Całkowity koszt tego projektu wyniesie 8.400 DM.

Po drugie prowadzimy kurs języka polskiego dla grupy dzieci z polskich rodzin przy Parafii Wniebowzięcia NMP w Kijowie. Jest to powstająca parafia, która nie ma jeszcze swojego kościoła. Msza św. odprawiana jest w wynajętej sali. Ponieważ jest jednak wiele rodzin polskiego pochodzenia, pragnących, aby ich dzieci uczyły się języka polskiego, a jednocześnie nie mają środków na opłacenie nauczycielki, dlatego parafia przyjęła pedagoga, który prowadzi zajęcia raz w tygodniu. Na lekcje przychodzi 10-15 dzieci. Nauczycielka nie otrzymuje oficjalnej pensji, ale pomoc w wysokości 50 DM miesięcznie. Jeśli wyrażacie zgodę pozostałe pieniądze przekazemy parafii na sfinansowanie kursu języka polskiego (10 miesięcy x 50 DM = 500 DM) oraz na zakup niektórych podręczników (50 DM).

Wdzięczni za pomoc prosimy przyjąć życzenia wielu łask Bożych na Nowy 1999 Rok.

Ks. WIESŁAW STĘPIEŃ  
SEKRETARZ BISKUPA W KIJOWIE  
SEKRETARZ GENERALNY CARITAS

## UROCZYSTOŚCI MICKIEWICZOWSKIE W ORLEANIE

W pierwszą sobotę grudnia ub. r. Polonia orleańska wraz z rdzennymi mieszkańcami aglomeracji obchodziła 200-lecie urodzin jednego z największych wieszczów polskich - Adama Mickiewicza. Wieczór ten został zorganizowany przez Towarzystwo Polsko-Francuskie „Loire-Vistula” oraz społeczność polonijną Orleanu.

W programie znalazły się utwory Adama Mickiewicza recytowane przez uczniów Szkoły Polskiej w Orleanie oraz uczestników kursu języka polskiego, jak również ballada pt. „Świtezianka” w wykonaniu jednej z rodzin polsko-francuskich. Rodzice dzieci ze Szkoły Polskiej przed-

stawili w humorystyczny sposób balladę pt. „Czaty”. Uświetnieniem wieczoru był występ zespołu tanecznego z Warszawy „Wisła”, który w swoim półtoragodzinnym programie uwzględnił nie tylko tańce i pieśni z różnych regionów Polski, ale i dzieła Wieszcza. Podczas całego wieczoru można było korzystać z bufetu, złożonego z typowo polskich dań: bigosu, polskiej kiełbasy, barszczu czerwonego oraz ciast: sernika, makowca, szarlotki. Całość imprezy zakończyło wspólne odśpiewanie piosenki „Śpiewa ci obcy wiatr”.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: mer miasta Fleury-les Aubrais, rad-

na miasta Orléans odpowiedzialna za wzajemne relacje między miastami „bliźniaczymi” - Orléanem i Krakowem. Wieczór ten był pierwszym tego typu spotkaniem od wielu lat, które zgromadziło tak liczną grupę ludzi. Należy mieć nadzieję, że takie spotkania staną się tradycją orleańską i znajdą jeszcze większe uznanie i popularność wśród Polonii, a także i naszych przyjaciół Francuzów. A że zapotrzebowanie na tego typu imprezy jest - świadczy o tym najlepiej duża liczba osób obecnych na tym wieczorze, oraz fakt pozostania wszystkich do samego końca.

UCZESTNICZKA - ANNA KACZMAREK

## DZIEŃ ŚW. MIKOŁAJA W OIGNIES-OSTRICOURT

Od założenia Stowarzyszenia Mężów Katolickich (76 lat temu), corocznie odbywa się tradycyjna uroczystość rocznicowa. Ranna Msza św. ożywia wiarę, akademie wzbogaca duchowo tych, których serce bije ojczyznym echem. Wieloletni, zasłużony prezes, Stanisław Hudziak, przywitał obecnych, w tym: ks. Stanisława Zyglewicza, ks. Jurkowskiego, ks. Pomianka i ks. prał. Ankierskiego oraz liczną publiczność. Chór Stowarzyszenia, pod kierunkiem ks. prob. Zyglewicza, przynosił nas swym śpiewem ku niebu i ku Polsce, bo Polacy choć na emigracji, wierni są świętym i wielowiekowym tradycjom.

Melania i Marianne odczytały wiersze na temat kopalni i górników. Edward Hudziak napisał wiersz o... cierpiącym górniku. Franciszek Michalski, w stroju górnika śląskiego, reprezentował świat górnicy. Dalsza część programu, prowadzona przez tutejszy zespół folklorystyczny „Lajkonik” (wyreżyserowana przez Donalda Czarneckiego, prezesa zespołu, Janka Dzikowskiego i Stefana Walasiaka) miała nie mniej artystyczny charakter. Na scenie, pięknie udekorowanej przez Henia Wasiewicza, odśpiewano hymn narodowy upamiętniając w ten sposób 80-lecie niepodległości Polski. A piosenka „Rodzinny Dom” łączyła nasze serca, zawsze pamiętające o Ziemi Ojczyściej.

Dzieci, młodzież i starsi w strojach krakowskich śpiewali, tańczyli i rozweselali publiczność.

Ks. Stanisław Zyglewicz w ciepłych słowach podkreślił rolę Polonii, która nie zapomina ani Boga, ani ojczyznego źródła. Piosenkami powitano św. Mikołaja (w osobie Leona Walasiaka) tak oczekiwanego, który hojnie obdarował prezentami dzieci. Na zakończenie kawa i placek osłodziły spotkanie licznie przybyłej publiczności.



„Lajkonik”, to zespół folklorystyczny, w którym od lat uczestniczą dzieci, młodzież i dorośli, aby polskie tradycje żyły i rozwijały się na terenie Francji. Donald Czarnecki, otoczony miejscowymi artystami, działa z zapałem i poświęceniem, aby polskość utrzymała się wśród naszej wspólnoty polsko-francuskiej.

EDWARD HUDZIAK

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Józefa Muzyk	300 FF
Stanisław Plewa	1 000 FF
Zofia Ciapa	500 FF
p. Krawczyk	500 FF
A. Filipczak	300 FF
Ks. Józef Osirski OMI - Noyelles s/Lens	
Ofiara z parafii -	4 940 FF
Bractwo Różańcowe -	200 FF
Polki -	200 FF
Tow. Mężów Katolickich -	200 FF

### OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

## „OPLATEK” W VICOIGNE

3 stycznia odbył się w sali parafialnej św. Barbary w Vicoigne tradycyjny „Oplatek”, zorganizowany przez tutejsze „Towarzystwo Polonia”. Dzielił się życzeniami i łamaliśmy



się oplatkiem razem z naszym nowym księdzem: Mariuszem Namysłem OMI, który zastępuje ks. Józefa Nowaka z Arembergu. Wszystko było polskie: serdeczna atmosfera, najlepsze życzenia, ciasta - babki, placki „makocz”, a i... polskie kiełbasy. „Towarzystwo Polonia” z Vicoigne zaprasza jednocześnie wszystkich chętnych na „obiad taneczny”, który odbędzie się w niedzielę 7 lutego o godz. 12<sup>30</sup> w salle de Fêtes - Place de Vicoigne. Będzie grała orkiestra Jana Czaickiego „Wesołe chłopaki”.

Rezerwacja: Café Jarmuszcak, tél. 03 27 25 52 04 albo u prezesa związku - Filipa Buniowskiego: tél. 03 27 25 54 06.

PREZES TOW. POLONIA - FILIP BUNIOWSKI

Dokończenie ze str. 19

## NIEZWYKŁA WIZYTA

Nie! Nie śmieli zarzucać gościa pytaniami, których mieli od dawna przygotowanych całą masę. Wpatrywali się w niego i wsłuchiwali w każde jego słowo. Św. Mikołaj opowiadał o swojej długiej i trudnej drodze, którą przebywa poprzez kraje i kontynenty, by dotrzeć do każdego dziecka. Mówił o swojej radości z każdego z nimi spotkania. Od wielu otrzymał listy, a nawet zaproszenia tak, jak i od nich - uczniów szkoły w Lyonie. Na każde zawsze odpowiada i składa wizyty nawet tym dzieciom, które nie umieją jeszcze pisać.

Rozmowa o Bożym Narodzeniu, choince mogłaby trwać długo, gdyby nie fakt, że św. Mikołaj naprawdę czasu ma niezwykle mało, a pracy ogrom. Otrzymał tuż przed zniknięciem wspaniałego gościa prezenty, sprawiły dzieciom ogromną radość. Nie śmiały natychmiast ich odpakować. Dopiero gdy Pani zamknęła drzwi, zainteresowali się leżącymi na ławkach podarunkami. Po przeżyciach tego dnia, na ostatniej lekcji, dzieci pisały listy. Same tego chciały. Był to list do Mikołaja. Zawierał podziękowania.

Jestem pewna, że ten niezwykle dzień będą długo pamiętać i zycze im wspaniałego spotkania ze św. Mikołajem w przyszłym roku.

MARIOLA JULLIARD

### PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Helene Baran	400 FF
Isabelle D'Ornano	400 FF
Aniela Fedorowicz	400 FF
Henryk Gasperowicz	500 FF
Alojzy i Helena Kościelski	400 FF
Janina Kryczyszyn	400 FF
Teresa Krzyzanowski	400 FF

Wszystkim naszym wiernym Dobroczyńcom, którzy wspierają „prenumeratę przyjaciół” Głos Katolicki składamy serdeczne podziękowania.

## REGULARNE LINIE AUTOKAROWE


**intercars**  
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

## DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STALOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

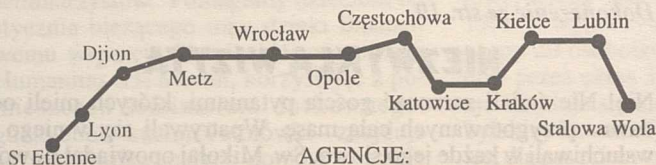
## WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL  
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,  
M<sup>e</sup> FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94


**Ets FKS à Stalowa Wola Pologne**

**voyages BARLATIER Paris (42)**


## AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(Agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

**komfort**

## USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku  
**GABINET W CENTRUM PARYŻA**  
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.



**TARYFA SPECJALNA:**  
**780<sup>F</sup> A/R\***

\*powroty do 25.03.1999

## PODRÓŻE DO POLSKI:

- \* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- \* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- \* MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI. TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa; TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków. INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

## GARAZ:

- \* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracują ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export). TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

## REGULARNE LINIE AUTOKAROWE


**BAUDART**  
VOYAGES

FRANCJA ↻ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE  
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ °	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW °
GDYNIA	OPOLE °	TCZEW *
GLIWICE °	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA °
JAROSŁAW *	POZNAŃ °	WROCŁAW °
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE °	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN °	PULAWY	ZIELONA GÓRA °
KOSZALIN	RADOM	* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska
KRAKÓW °	RZESZÓW °	

° - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↻ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59000	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

biuro podróży  
**WIKOLINA**  
400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS  
TÉL. 01 40 15 09 09

## LEKCJE

- \* INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”, KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.

## USŁUGI FRYZJERSKIE:

- \* strzyżenie, farbowanie, trwałe, modelowanie. TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

## PORADY PRAWNE:

- \* Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.
- \* Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.

## SZUKAM PRACY:

- \* JF serieuse cherche emploi de maison - T. 01 40 12 44 54.
- \* POLKA (39 l.) szuka stałej pracy - T. 01 42 28 30 40.

## OFERTY PRACY:

- \* Poszukuję elektryków z uregulowanym pobytom - tel. 01 47 05 74 69; 06 11 27 00 28.
- \* Société hôteliererecherche Secrétaire Commercial Franco-Polonais. Renseignment: Hôtel Alexia - 38, bd de Magenta 75010 Paris, tél. 01 42 39 08 50.

## RÓŻNE:

- \* KUPIĘ stare WIDOKÓWKI ze wszystkich regionów POLSKI - nawet całe zbiory - ceny umiarkowane. Tel. 03 83 32 15 17 (po 19<sup>00</sup>).

## ZNIŻKI POSEZONOWE



TEL: 01 40 20 00 80

16  
LATZ PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING  
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jarosław,	Opole,	Tarnobrzeg,
Bolesławiec	Jędrzejów,	Poznań,	Tarnów,
Bydgoszcz,	Katowice,	Przemyśl,	Toruń,
Częstochowa,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Gdańsk,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław
Gdynia,	Legnica,	Sopot,	
Gliwice,	Opatów,	Stalowa Wola,	

**SAMOLOTY do Polski i innych krajów,  
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe**

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M<sup>e</sup> CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu

Usługi Transportowo-Przewozowe

**TransZet**  
Zbigniew Ogiba

Przewóz osób  
POLSKA - FRANCJA

39-450 Baranów Sandomierski  
Siedleszczany 71 k/ Tarnobrzega  
tel. (00 48 15) 823 11 25W Paryżu: Pani Barbara - 01 48 67 71 95  
pp. Krzysiek i Mirek - 01 43 66 47 17

## ECOLE "NAZARETH"

## STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,  
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,  
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

NOWE GRUPY OD 11 STYCZNIA 1999 R.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 13 STYCZNIA

**GŁOS**  
KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

http://www.pologne.net e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Sznakiwicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania  
skróćów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

## Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -  
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,  
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M: Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE  
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz

LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,  
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7

od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

## SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M<sup>e</sup> Crimée

tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

## DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)

SZPITAL LARIBOISIÈRE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;

CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

## GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

## BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

## W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)

lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

## KUPON PRENUMERATY

 PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

 Odnowienie abonamentu (renouvellement) Rok 325 Frs Czekiem Pół roku 170 Frs CCP 12777 08 U Paris Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówką

Nazwisko: .....

Imię: .....

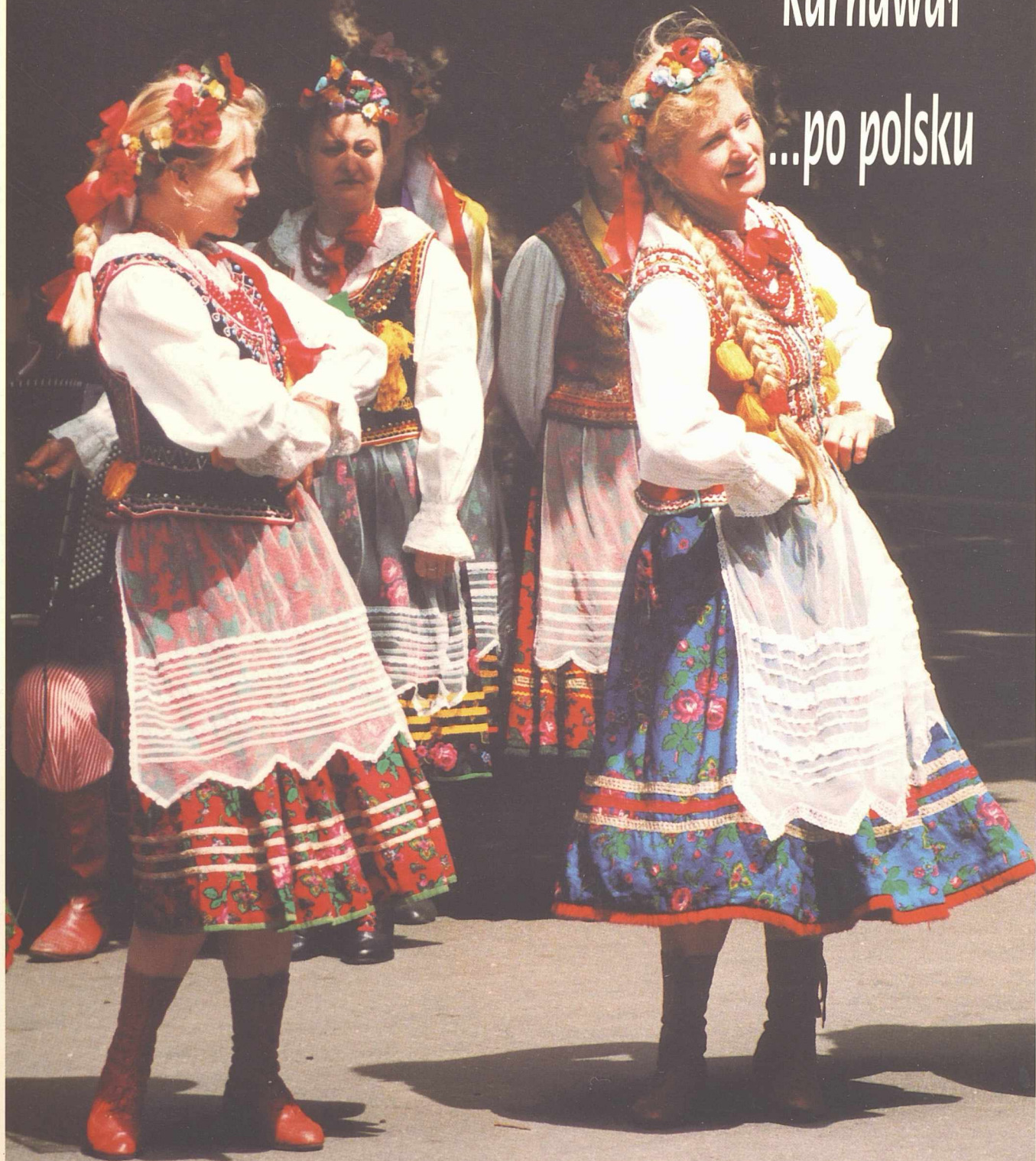
Adres: .....

.....

.....

Tel: .....

karnawał  
...po polsku



## TV POLONIA

TV POLONIA W STRASBOURGU I PARYŻU !!!

23 września 1997 roku TV POLONIA otrzymała zgodę Francuskiej Rady Audiowizualnej CSA na ropowszechnianie we Francji. Sieć kablowa LYONNAISE jako pierwsza wprowadziła polski program najpierw do Strasbourga (11 listopada), a od stycznia 1999 roku do Paryża.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z TV POLONIA.